

Lodolamaczem na kaskadzie dolnej Wisły

„Chcemy zdążyć przed lodem...”



(P) Przy sterze kapitan Tadeusz Freda.

Od naszego specjalnego wysłannika
JACKA MOJKOWSKIEGO

(P) Złodzenie Wisły ma w tej chwili ok. 40–70 centymetrów grubości. Gdzieniedzie tworzą się dodatkowo tzw. zbitki dochodzące do 3 m. W tych warunkach samotny lodolamacz z góry skazywałby na niepowodzenie. Na rzece pracuje się więc „w stadzie”: cztery, sześć lodolamaczy obok siebie. Dopiero wówczas połączone parę tysięcy koni mechanicznych może kruszyć krę z powodzeniem.

Zamianie lodu — to brzmi dumnie. W rzeczywistości jednak bardziej przypomina swego rodzaju dziołanie, które z grubszą wygląda tak: lodolamacz rozpędza się pełną mocą swoich pięciuset koni i niejakie wskakuje na krę. Jeśli lód pęknie — to dobrze. Jeśli nie — koledzy z boków, metr po metrze, będą go wy-

ślubiwać z lodowej okowy. Gdy skończy, operacja zaczyna się od nowa. I tak wokoło Macieju.

To mowienie rozpoczęło się na początku stycznia, kiedy lodolamacze wyruszyły z Gdańska w górę Wisły. Dzisiaj jej dno jest już przetrącone drogą dla spływającej wody i krę. Jest nią 200–500-metrowa „rytna”. Dzięki temu częściej

Zdjęcia Zbigniew Kwilecki

lodolamaczy, dokładnie 6, przebiegała się w okolicy Włocławka i Płocka.

Niewykluczone, że m.in. tam właśnie mogą wystąpić zatory. Gdy spojrzeć na mapę — Wisła na tym odcinku plynie szerokim rozlewiskiem, gdzie spadek wody jest stosunkowo słaby. Lód więc może się gromadzić bez większych trudności. Prawdziwy kłopot zaczyna się dopiero wtedy, gdy spotka się on z krą pływającym z południa. Idzie zatem o to, by nie dopuścić do tego i lód z okolicy Włocławka i Płocka skruszyć i zepchnąć nim ruszą lody z górnego biegu rzeki.

Na razie jednak — nawet częściej — połamany lód nie spływa z prądem. Byliśmy na (A) DOKONCZENIE NA STR. 2

Współpraca przemysłów maszynowych Polski, CSRS Bułgarii, Węgier i Rumunii

Spotkanie u Piotra Jaroszewicza

(P) Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął 6 bm. przybywających w Polsce ministrów przemysłu maszynowego: Czechosłowacji — Pavla Babyla, Bułgarii — Tanczo Czarkowa oraz wice ministrów tych resortów: Węgier — Istvána Muellera i Rumunii — George'a Boldura.

Podczas spotkania omówiono aktualny stan współpracy przemysłów maszynowych tych krajów z polskim Ministerstwem Przemysłu Maszynowego, ze szczególnym uwzględnieniem kooperacji i specjalizacji oraz perspektywy rozwoju tej współpracy do roku 1985.

W spotkaniu uczestniczyli: minister obrony narodowej — Wojciech Jaruzelski, minister przemysłu maszynowego — Aleksander Kopeć, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Janusz Hryniewicz i wice minister przemysłu maszynowego — Jerzy Modrzewski.

(PAP)

Realizacja postanowień XIII plenum • Obywatelski czyn

35-lecie PRL • Międzynarodowy Rok Dziecka

Działalność komitetów samorządów mieszkańców

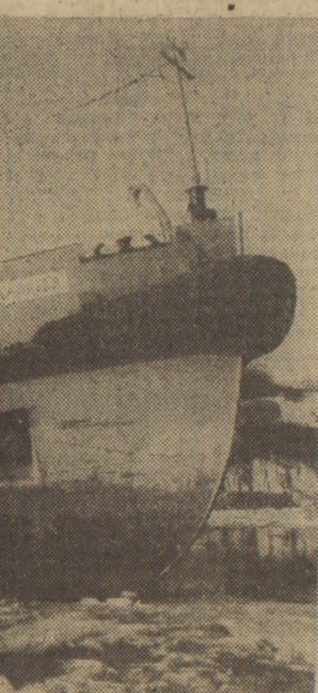
(P) W naszym kraju działa ponad 41 tys. komitetów samorządowych. W tym blisko 3 tys. komitetów osiedlowych i ponad 4 tys. obwodowych.

Samorząd mieszkańców stał się powszechną formą organizowania aktywności mieszkańców miast. Odgrywa on coraz donioślejszą rolę jako czynnik lepszego zaspokajania szeroko rozumianych potrzeb mieszkańców oraz kształtowania socjalistycznych stosunków międzyludzkich i postaw obywatelskich. Samorząd staje się również uznanym

organizatorem życia społecznego w osiedlach, jest też płaszczyzną integracji działalności organizacji społecznych w miejscu zamieszkania.

6 bm. w OK EJK odbyło się w Warszawie spotkanie przewodniczących komisji d/s samorządu mieszkańców miast, na którym omawiano tegoroczne zadania samorządów związane z realizacją postanowień XIII Plenum KC PZPR, obchodami 35-lecia Polski Ludowej i Międzynarodowego Roku Dziecka.

(C) DOKONCZENIE NA STR. 2



(P) 500-konny „Rosomak” nie zawsze może sobie poradzić z grubą powłoką lodową.

Witaminy w sklepach



Rozmowa
ZYCIA

z mgr. Janem Dwojakowskim
dyrektorem Zakładu Detalu WSO

— Tak więc zaopatrzenie w zielony towar w tym roku powinno być wystarczające?

— Na to pytanie nie mogę w pełni odpowiedzieć. Zależy to przecież od wielu warunków, a poza tym jestem dyrektorem jednego z dziesięciu zakładów WSO, zakładu zajmującego się wyłącznie sprzedażą. Jestem najbliższym klientem, zaopatrując nasza sklepy warzywno-owocowe.

— Dużo jest tych sklepów? — Obecnie 71, w tym 17 samorządowych.

— Nie jest to wiele na ponad milionową stolicę. — Nie jest wiele, choć dochodzi do tego ok. 50 letnich sezonowych punktów sprzedaży. Wiele sklepów w tej branży jest jednak prowadzonych przez WSS. Nasze sklepy zajmują ok. 6500 metrów kwadratowych.

— To dużo czy mało? — To bardzo mało. Wiele sklepów zajmuje niewielkie pomieszczenia, co często utrudnia racjonalnie prowadzony handel. Mało jest pomieszczeń, w których można by odpowiednio przygotować towar, posiekać go, oczyszczać. Sprawa to kłopot obustronny i klientom. W najbliższych latach spodziewamy się jednak sporego zwiększenia liczby sklepów. Jak wynika z planów, do końca roku 1981 przybędzie nam 17 sklepów w nowych osiedlach na Bemowie, Targówku, Mary-

monie, Białolece, Stawkach, Ostrobramskiej, Goławku, Białostockiej, Kobieleckiej, Grocho-

(D) DOKONCZENIE NA STR. 2

W 6 miesięcy po Camp David

Carter udaje się do Kairu i Jerozolimy

Od stołego korespondenta
MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, 6 marca

(P) Hazardem, ryzykowną grą — nazywali jednogłośnie tutejsi komentatorzy telewizyjni i radiowi najnowsza decyzja Jimmy'ego Cartera. Prezydent USA udaje się w śróde do Kairu, a potem do Jerozolimy, w akcie desperacji, sięgając po ostatnią szansę — tak brzmiały pierwsze komentarze. Chce wymóc na Egipcie i Izraelu zgodę na układ pokojowy, na którym Stano Zjednoczonych tak bardzo zależy, w tych gorących, niepokojących dniach na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

W Waszyngtonie wyraża się nadzieję, że być może tym razem uda się sfinalizować układ. Ale jeśli ponownie będziemy świadkami fiaska, to całą ideę separatystycznego układu pokojowego trzeba będzie zawiesić

— skorzystała ze świętego prawa do własnej obrony i będą prowadzić zdecydowaną walkę przeciwko agresji w imię obrony ojczyzny oraz pokoju w Azji Południowo-Wschodniej i na całym świecie.

W oświadczeniu MSZ SRW stwierdzono, że jeśli Chiny rzeczywiście wycofają się z zapowiedzią chińskiego MSZ z dnia 5 bm. — wszystkie swe wojska z terytorium wietnamskiego poza historyczną granicę między obydwojema państwami, którą obie strony respektują, to strona wietnamska będzie natychmiast gotowa rozpocząć negocjacje na szczeblu wice ministrów spraw zagranicznych w kwestii przywrócenia normalnych stosunków między obydwojema państwami. Czas i miejsce rokowań pozostałoby do ustalenia przez obie strony.

Strona wietnamska — stwierdza się w oświadczeniu — ma nadzieję, iż chińskie kółła rządzące, pozytywnie zareagują na tę propozycję. Jeśli przywódcy chińscy wykorzystają jednak decyzję o wycofaniu wojsk dla zamaskowania własnej agresywnej polityki, to armia i naród Wietnamu — zgodnie z apelem KC KPW z 4 bm., oraz 7 dekretem prezydenta SRW z 3 bm. o powszechnej mobilizacji

— skorzystała ze świętego prawa do własnej obrony i będą prowadzić zdecydowaną walkę przeciwko agresji w imię obrony ojczyzny oraz pokoju w Azji Południowo-Wschodniej i na całym świecie.

W oświadczeniu stwierdzono jednocześnie, że pomimo ogłoszenia decyzji o wycofaniu własnych wojsk, strona chińska kontynuuje działania militarne na terytorium Wietnamu, a przywódcy chińscy nadal grożą dalszymi awanturami wojennymi przeciwko SRW.

Polityka ekspansjonizmu, której przejawem była agresja chińska na Wietnam — pisze korespondent PAP — zakończyła się porażką: napastnicy zostali ukarani, a naród wietnamski wykazał jednolite i zważone w obronie swej niepodległości, suwerenności i integralności terytorialnej. Agresja przeciwko Wietnamowi spotkała się z powszechnym potępieniem ze strony krajów socjalistycznych wielu postępowych państw świata, partii politycznych, organizacji społecznych i opinii publicznej. W samym narodzie chińskim podniosły się głosy dezaprobaty i sprzeciwu wobec antywietnamskiej polityki.

Czynnikami te zmusiły przywódców chińskich do zaniechania agresji. Naród wietnamski, tak ciężko doświadczony w przeszłości, branie pokoju, klimatu przyjaźni między narodami azjatyckimi oraz sprzyjającej atmosferze dla rozwoju budownictwa socjalistycznego. Trzeba jednak bacznie obserwować oraz porównywać słowa i czyny przywódców chińskich. Kolejny wiec na reakcję Pekinu, która będzie sprawdzianem jego rzeczywistych intencji. (PAP)

Sily wietnamskie kontratakowały na południowy zachód od Dong Dang. W prowincji Hoang Lien Son Wietnamczycy odparli ataki agresorów chińskich w rejonach Coc M1 i Bac Mi.

Kampania przygotowująca przed wyborami do komunalnych organów przedstawicielskich

Apel Rady Frontu Narodowego NRD

Od stołego korespondenta
ANDRZEJA OSIECKIEGO

Berlin, 6 marca

(P) Plenarnym posiedzeniem Rady Frontu Narodowego NRD rozpoczęła się oficjalnie kampania przygotowująca przed wyborami do komunalnych organów przedstawicielskich. 20 maja br. ludność NRD odda swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego, którzy przez następne 5 lat zasiadać będą w powiatowych, miejskich, dzielnicowych i gminnych radach.

Ogłoszony z tej okazji apel wyborczy zawiera podsumowanie dotychczasowych osiągnięć Republiki, podkreśla wyniki szczególnie owocnego okresu 1974–78, akcentuje zdobycze, jakie masy pracujące NRD uzyskały dzięki wypracowanej przez IX Zjazd SED zasadzie równomiernego rozwoju społecznego i ekonomicznego państwa.

Apel cytuje liczby i wskaźniki ilustrujące poprawę stopy życiowej społeczeństwa NRD, co wyraża się m.in. w przekształcaniu w mijające 5-letce blisko 1,2 mln nowych i wyremontowanych mieszkań, w dalszych korzystnych uciążach dla pracujących matek, w dynamicznej rozbudowie placówek i instytucji opieki nad dziećmi. Przypomina również osie-

Agencja VNA w relacjach z frontu przytacza fakty masowych zbrodni żołdackich chińskich na okupowanych terenach północnych prowincji SRW. Nieprzyjacieli poddaje barbarzyńskiemu ostrzałowi z dział dużego kalibru liczne miasta i osiedla. Wiele wsi zostało całkowicie zniszczonych. Okupant nie szczędi ludności cywilnej, rozstrzelując starców, kobiety i dzieci. (P)

Protesty społeczeństwa polskiego

(P) W podejmowanych rezolucjach przedstawiciele różnych zawodów i środowisk naszego kraju — solidaryzując się z walką narodu wietnamskiego — protestują przeciwko zbrojnej agresji Chin na Wietnam i potępiają hegemonistyczną, antypokojową politykę Pekinu. (A) DOKONCZENIE NA STR. 4

Napad wojsk RPA na Angolę

LUANDA (PAP). Soldateska południowoafrykańska podjęła kolejną zbrojną agresję na suwerenne państwo angolskie. Wojska reżimu RPA wtargnęły na terytorium Angoli i zaatakowały obozy uchodźców namibijskich.

Rasistę południowoafrykańską — piszą obserwatorzy polityczni — nie po raz pierwszy dokonują napadu na Ludową Republikę Angoli, a także na tyśiące spokojnych mieszkańców Namibii, którzy schronili się tam przed terrorem okupantów RPA. Jednocześnie w Pretorii liczą, że za pomocą zbrojnej agresji zdolają zastraszyć naród angolski i wszystkie państwa frontowe, a także zmusić je do zaprzestania udzielania pomocy walce wyzwoleniejszej narodów południa Afryki. (P)

Depesza kondolencyjna od Fidela Castro

(P) Jeszcze napływają ze świata do Polski depesze z wyrażeniami współczucia w związku z tragicznym wypadkiem w Rottundzie PKO w Warszawie. Wśród nich znajduje się depesza kondolencyjna od I sekretarza KC KP Kuby Fidela Castro. (PAP)

TVP str. 6

Od — 4 st. w Białymstoku do + 7 w Jeleniej Górze

Między niżej a wyżej

Informacja własna

(P) Układ wyżowy pokrywa europejską część Związku Radzieckiego, natomiast pozostała

Z obrad Egzekutywy

KW PZPR w Radomiu

Rozwój

gospodarki komunalnej

Informacja własna

(R) 6 bm. odbyło się w Radomiu posiedzenie Egzekutywy KW PZPR, poświęcone ocenie realizacji programu organizacji i rozwoju przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. W czasie obrad, którym przewodniczył I sekretarz KW partii — Janusz Prokopiak, a uczestniczyli również wojewoda — Roman Maciejowski, dokonano szczegółowej oceny funkcjonowania całej gospodarki komunalnej zwracając szczególną uwagę na jakość i zakres pracy takich jednostek jak: WPGK, WPMK, WPEC, WPKM, KBK oraz Miejski Zarząd Dróg i Mostów.

Mimo wielu krytycznych uwag stwierdzono, że w ciągu ostatnich blisko 4 lat nastąpił wyraźny postęp w funkcjonowaniu całej gospodarki komunalnej, co doprowadziło równocześnie do lepszego zaspokojenia potrzeb społecznych. Stało się to możliwe przede wszystkim dzięki wielkiemu wysiłkowi załóg przedsiębiorstw komunalnych oraz zwiększeniu ilości środków inwestycyjnych z budżetu terenowego, które w tym roku w skali woj. radomskiego wyniosła około pół miliarda zł. Efektem jest m.in. dwukrotne zwiększenie możliwości dostaw wody w miastach, znaczna rozbudowa źródeł ciepła oraz lepsza jakość nawierzchni wielu ulic.

W ciągu najbliższych lat wiele uwagi trzeba będzie nadal poświęcać dalszemu zwiększeniu dostaw wody dla mieszkańców miast, a szczególnie Radomiu, Grójcu, Pionku i Warki, przyspieszyć tempo budowy komunalnej oczyszczalni ścieków w Lesiole, rozpocząć kompleksową modernizację istniejących źródeł ciepła skupionych w WPEC, przyspieszyć budowę bazy WPKM w Radomiu oraz powiększyć potencjał wykonawczy przedsiębiorstw gospodarki komunalnej. Poza tym uregulowania wymaga funkcjonowanie specjalistycznych grup pogotowia. (TMZ)

część kontynentu jest pod wpływem zatorów związanych z niżej nad Morzem Norweskim. Polska znalazła się w strefie przejściowej między tymi układami.

We wtorek było zachmurzenie duże z lokalnymi rozpożodzeniami, przeważnie w północnej części kraju. Na południu i w zachodzie miejscami notowano słabe opady mżawki i śniegu. O godz. 13 termometry wskazywały od minus 4 st. w Białymstoku, minus 3 st. w Toruniu, minus 2 st. w Suwałkach, minus 1 st. w Poznaniu do plus 3 st. w Przemyślu, Nowym Sączu, Zakopanem, plus 4 st. w Łebie i plus 7 st. w Jeleniej Górze.

W ciągu najbliższych 3 dni przewidziane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, z opadami deszczu — głównie na północnym zachodzie i zachodzie kraju. Najchłodniej będzie na wschodzie, najcieplej na południowym zachodzie. Temperatury maksymalne od plus 1, plus 5 st. do plus 8, plus 11 st. Temperatura minimalna od minus 2 st. do plus 3 st.

W ciągu ostatnich doby przywrócono przejeźdźność na 230 odcinkach dróg III kolejności o łącznej długości 1021 km. W dalszym ciągu nieprzejeźdźnych jest jeszcze 528 odcinków tras III kolejności o łącznej długości 2562 km w województwach północnych, centralnych i wschodnich. Wszystkie drogi I i II kolejności są przejezdne, często czarne. (CAD)

Wysoka fala na górnej Odrze

(P) Wysoka temperatura i ciepły wiatr w ostatnich dniach sprawiły, że na Odrze pojawiła się wysoka fala wody. W Chłupkach przekroczyła ona stan (B) DOKONCZENIE NA STR. 2

Józef Glemp — biskupem ordynariuszem diecezji warmińskiej

(P) Papież Jan Paweł II mianował biskupem ordynariuszem diecezji warmińskiej (olsztyńskiej) ks. prałata dr. Józefa Glempa. Nominacja poprzedzona została przedstawieniem kandydatury rządów PRL, który nie zgłosił zastrzeżeń.

Ks. J. Glemp urodził się w 1929 r. w Inowrocławiu. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1956 r. w Gnieźnie. Studiował w Rzymie. Uzyskał kościelny stopień naukowy doktora obojga praw. Posiada tytuł kapelana Jego Świątobliwości i adwokata Świętej Roty Rzymskiej. Ostatnio pracował w Sekretariacie Prymasa Polski. (PAP)

(P) — Wiosnę w mieście najlepiej widać w sklepach warzywnych. Kiedy w tym roku będzie wiosna?

— Praktycznie już się zaczyna, choć pojawiły się dopiero pierwsze nowaliki, w ilościach na razie niewielkich. Ceny ogórków są jeszcze wysokie, na pomidory trzeba będzie poczekać do końca kwietnia.

— W ubiegłych latach mieliśmy już pomidory w sklepach.

— Pochodzili one jednak z importu, a i nasze własne dojrzały wcześniej. W tym roku zima dała się we znaki także roślinom szklarniowym i uprawianych pod folią, stąd też opóźnienie w dostawach niektórych nowalijek, sięgające trzech tygodni. Nie brakuje jednak warzyw gruntowych i jabłek. Ich zapasy są spore i powinny wystarczyć do czasu odpowiedniego zaopatrzenia w warzywa i owoce tegoroczne.

Wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie

ADAM W. WYSOCKI

Zapowiedź wizyty Papieża w jego Ojczyźnie, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej budziła zrozumiałe zainteresowanie i uwagę z wielu względów. W osobie Jana Pawła II powitamy pierwszego w dziejach syna narodu polskiego piastującego najwyższą godność w Kościele. Jan Paweł II powita nas w klimacie radości, które wyraża oświadczenie przewodniczącego Rady Państwa PRL. W tym klimacie Papież przyjmowany będzie serdecznie przez władze i społeczeństwo.

W osobie Jana Pawła II powitamy nie tylko głowę Kościoła Rzymsko-Katolickiego, ale i głowę państwa watykańskiego, którego aktywny udział w rozwiązywaniu wielu węzłowych problemów współczesnego świata ma ogromne znaczenie, nie tylko moralne. Dotyczy to zwłaszcza takich kluczowych zagadnień współpracy międzynarodowej jak sprawa pokoju, odprężenia i rozbrojenia. We wszystkich tych sprawach obecna polityka watykańska nawiązuje do dobrych tradycji ukształtowanych za pontyfikatu Jana XXIII, autora słynnej encykliki „Pacem in terris”, oraz jego następcy Pawła VI, którzy wnieśli ogromny osobisty wkład w dzieło porozumienia międzynarodowego. Zyskało to im szacunek i wdzięczność milionów ludzi na świecie, w tym również i w Polsce. Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że właśnie u nas, w polskim Wrocławiu, stanął pierwszy na świecie pomnik uwieczniający pamięć Jana XXIII.

Ważnym kamieniem milowym na drodze pełnej normalizacji stosunków Państwo — Kościół i Polska — Watykan była pamiętna wizyta Edwarda Gierka w Watykanie i spotkanie z Pawłem VI w grudniu 1977 roku, podczas którego Papież wypowiedział słowa o pragnieniu współpracy „ażebym w klimacie nacechowanym zaufaniem stosunków między Kościołem i Państwem oraz przy uznaniu właściwych zadań i misji Kościoła we współczesnej rzeczywistości kraju działał na rzecz tej jedności Polaków w dziele budowania pomyślności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, co jest również życzeniem Episkopatu”.

„W pracy dla Polski, dla jej rozwoju i pomyślności, jednoczy się cały nasz naród — oświadczył wówczas Pawłowi VI Edward Gierek. — Ta patriotyczna jedność wzmacnia się ponad różnice światopoglądowe jest dla naszego narodu i dla sił politycznych stojących u steru naszego Państwa nakazem historycznym i dobrem najwyższym. Kierując się tym, utrwalam w duchu tradycji polskiej tolerancji stan, którego celem jest to, że między Kościołem i Państwem nie ma konfliktu; mamy wolę

współdziałania w urzeczywistnieniu wielkich celów narodowych. Jednocząc nas wszystkich sprawą — jak to podkreślił wspólnie z Prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim w komunikacie o naszej rozmowie — jest troska o pomyślność naszej Ojczyzny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Wskazania, które padły podczas tego spotkania zachowały nie tylko swą aktualność w stosunkach Polski z Watykanem, ale stały się poważnym impulsem dla dalszego postępu na drodze normalizacji i współpracy, korzystnej tak dla pokoju i odprężenia w świecie jak i dla pomyślnego rozwoju naszego kraju i pomyślności wszystkich jego obywateli.

Gdy w roku ubiegłym papież obrany został kardynał Karol Wojtyła i przyjął imię Jana Pawła II, opinia światowa, a w tym i nasza, polska — jak pisał w ówczesnym komentarzu w „Życiu Warszawy” — dostrzegła w tym fakcie świadome pragnienie nawiązania i kontynuowania politycznej linii, nakreślonej przez obu wielkich poprzedników. Aktywna postawa Kościoła wobec wszystkiego co wiąże się z umocnieniem pokoju i działaniem na rzecz pokojowego rozwiązywania wszelkich konfliktów i sporów międzynarodowych, aktywna rola Kościoła w kształtowaniu klimatu zaufania w stosunkach między państwami, narodami i jednostkami ludzkimi, przeciwdziałaniu siłom nienawiści, odwetu oraz agresji, nabiera tym większego znaczenia właśnie teraz, gdy nie brak niestety coraz to nowych ognisk zapalnych we współczesnym świecie.

W swoich wystąpieniach i apelach na rzecz pokoju, Jan Paweł II nierzad nawiązywał do bolesnych i tragicznych doświadczeń historycznych Polski, podkreślając męczeństwo narodu polskiego oraz bohaterstwo w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Odzwierciedla się w tym współczesna postawa wszystkich Polaków, wierzących i niewierzących, zjednoczonych wspólną troską o dobro i rozwój kraju i o pokój dla całej ludzkości, której jesteśmy częścią.

Wybór Jana Pawła II, pierwszego w dziejach Polaka, a zarazem i pierwszego od kilkuset lat Polaka, a w dodatku obywatela kraju socjalistycznego na najwyższe w hierarchii kościelnej stanowisko wywołał w świecie nie tylko wiele komentarzy ale i mnóstwo najróżniejszych spekulacji. Między innymi również i na temat tego, jak fakt ten wpłynie na dalsze stosunki między Polską a Watykanem i między Państwem i Episkopatem Polskim. Wyda-

je mi się, że miesiące, które upłynęły od wyboru dały tu odpowiedź dosyć jasną i przejrzystą. Wybór Jana Pawła II powitaliśmy w Polsce, naszej wspólnej Ojczyźnie z uczuciem satysfakcji. Stanowisko naszych najwyższych władz zawarte zostało w depeście Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza. Potwierdziło je przybycie oficjalnej delegacji PRL, na czele z przewodniczącym Rady Państwa prof. Henrykiem Jabłońskim na uroczystości inauguracji do Rzymu, a także daleko idące ułatwienia dla duchowieństwa i wiernych, umożliwiające im uczestnictwo w tej podniosłej ceremonii.

Będąc jako specjalny wysłannik „Życia” świadkiem rzymskich wydarzeń, związanych z inauguracją pontyfikatu Jana Pawła II, pozwolę sobie przypomnieć, iż podczas bezpośrednich rozmów nowego Papieża z Henrykiem Jabłońskim, jak i w związanym z tym wystąpieniach publicznych, obie strony akcentowały duże znaczenie jakie przywiązują do pomyślnego kształtowania wzajemnych stosunków w przyszłości. Trudno zaprzeczyć, iż takie realistyczne i konstruktywne stanowisko rozczarowało te wszystkie koła, które spekulowały na rozwoju tendencji akurat odwrotnych. To konstruktywne stanowisko potwierdza także zadowolenie z zaproszenia wyśtosowanego przez Episkopat Polski i z odpowiedzi Papieża wyrażone w imieniu najwyższych władz państwowych przez przewodniczącą Rady Państwa Henryka Jabłońskiego, o czym mogliśmy dowiedzieć się z oświadczenia, do którego została upoważniona Polska Agencja Prasowa.

Codzienna praktyka stosunków Państwo — Kościół, realizowana w naszym kraju dyktowana jest przekonaniem, że sprzyjać będzie jednoci wszystkich Polaków i pogłębianiu współdziałania Kościoła z socjalistycznym państwem. To zaś co dzieje się na linii Warszawa — Watykan służyć będzie utrwalaniu pokoju na świecie, powstrzymaniu sił agresji i wojny, umacnianiu współpracy i przyjaźni między narodami. Socjalistyczna Polska nawiązuje tu do najlepszych swych historycznych tradycji w dziedzinie tolerancji wyznaniowej, swobod sumienia i wzajemnego szacunku między obywatelami wyznającymi różne religie czy światopoglądy.

Polska podobnie jak wszystkie kraje naszej wspólnoty socjalistycznej zainteresowana jest szczególnie tym wszystkim, co sprzyja międzynarodowemu porozumieniu, umacnianiu tendencji odprężeniowych i usuwaniu wszystkich sprzeczności tak zewnętrznych jak i wewnętrznych, które ten pozytywny trend hamują. Podróż Papieża Jana Pawła II do rodzinnego kraju będzie zarazem pierwszą historycznie wizytą papieża w kraju socjalistycznym. To wydarzenie o doniosłym znaczeniu międzynarodowym. Tak też je widzimy u nas w Polsce wyrażając zadowolenie z zapowiedzi czerwcowych odwiedzin Jana Pawła II w Ojczyźnie.

PANI HALINA

ANNA KŁODZIŃSKA

To ważne: stara, warszawska, robotnicza rodzina — z dziada pradziada. Dziadek pozostał w pamięci dziecka jak żywy. Wysoki, z długimi wąsami, surowy i wymagający — Stanisław Pruski mieszkał z żoną i dwięciorgiem dzieci w jednej izbie z kuchnią przy ul. Dobrej, na Powiślu. Kiedy córki powychodziły za mąż, jedna z nich zamieszkała w tym samym domu, piętro wyżej. To była matka Haliny. Żywe, wesołe dziecko psociło nieraz, a wtedy...

Dziadek śladował zwykle w starym, wysokim fotelu, tak wysokim, że chował się pod nim, aby mama mnie nie znalazła. Przyczepił do niego: — Jest tu Halina? — A dziadek na to: — Ty jesteś za surowa dla dziecka. — Zapominał, że był taki sam dla swoich. Odbywały się wielkie pertraktacje, po których mama wracała na górę, a ja szłam z dziadkiem na spacer nad Wisłę. Jesienią przepływały galery pełne jabłek z Puław i Kazimierza. Pamiętam niepowtarzalny smak i zapach tych owoców, chrupący w zębach, były takie świeże...

Ojciec Haliny pracował jako elektromonter w fabryce dzwignów Braci Jenickie na Podskarbinie. Instalował dźwigi w całym kraju, często wyjeżdżał. Urodził się syn Mieczysław, ciasno było w mieszkaniu, ale przywykli do „swojej Dobrej”. Nadszedł wrzesień 1939. Spalił się dom na Powiślu, zaczęli wędrować — to na Stare Miasto, to na Targówek i znowu na Stare Miasto przy ul. Bugaj. Ojciec pracował wtedy w Wytwórni Papierów Wartościowych, matka już nie żyła. Halina nie

pamięta, ale sądzi, że ojciec był członkiem ruchu oporu, gdyż na tydzień przed wybuchem Powstania jakoś się tego domyślał i wywoził dzieci na wieś. Potem — do dziś nie wiadomo, w jakich okolicznościach — Niemcy zabrali całe kierownictwo wytwórni wraz z ojcem i podobno rozstrzelali wszystkich na dziedzińcu Zamku Królewskiego. Nie znalazła grobu ani śladu tej egzekucji.

Do wyzwoleniu kraju, kiedy dom na Bugaju był spalony, dwoje sierot zabrał do siebie stryj, pracownik portu gdyńskiego. Chociaż mieli z żoną troje własnych dzieci, przysmakali jeszcze i te. Halina wraz z Mietkiem znalazła się na Wybrzeżu, w piwnicy w Gdańsku, potem w Kołobrzegu. U stryjostwa nie przelewało się, a choć byli dla nich dobrzy, dziewczyna rozumiała jednak, że trzeba pracować. Miała już w sobie tę gotowość niesienia drugim pomocy, opiekowania się, nie chciała tylko brać — nie w zamian nie dając. W dzień pracowała, gdzie się dało, bo przecież nie jeszcze nie umiała, więc to w stołówce, to w spółdzielni. Wieczorem uczyła się w szkole dla pracujących. Nie wiedziała, że czeka ją wkrótce bardzo trudny egzamin...

Mietek miał 16 lat, kiedy zachorował na porażenie dziecięce (Heine Medina). Leczonego w różnych klinikach przez parę lat, lekarze robili co mo-



gła, jednakże pozostał mu na zawsze niedowład prawej ręki i nogi. Przedtem był to żywy, pogodny chłopiec, sportowiec — teraz nie mógł się pogodzić z utratą tego wszystkiego, co lubił i do czego się przyzwyczaił. Niejednokrotnie zamyślał się, nie chciał żyć. Więc powiedziała mu, że musi być z nim i przy nim, dzielić z nim to cierpienie, wierz, że jednak minie. Najpierw zresztą wierzylał, że musi być z nim i przy nim, dzielić z nim to cierpienie, wierz, że jednak minie. Najpierw zresztą wierzylał, że musi być z nim i przy nim, dzielić z nim to cierpienie, wierz, że jednak minie.

Halina wyjechała przez trzy — Ja nie umiem matematyki! — I była oburzona, że się śmieje. Zaczęła jednak obawiać się, że zginie, że nie będzie miała pomocy. No i zdołała egzamin, rozpoczęła naukę w technikum. W klasie o kierunku elektrycznym Halina była jedną kobietą na 30 mężczyzn. Niełatwa sytuacja. Wszyscy byli nieco zdeprimowani, oderwani od swego środowiska, przeniesieni na zupełnie inny teren i nie znający się wzajemnie. Mimo to prawie od razu utworzyła zgranną grupę koleżeńską. Kto w czym był najlepszy, ten zostawał „specjalistą”. Halina — od polskiego i historii. „Specjaliści” pomagali innym. Cenił i lubił swych profesorów, prowadzone dyskusje na różne tematy.

Nadszedł koniec nauki — wszyscy zdali maturę. Był wielki, uroczysty bal w świetlicy, grała orkiestra, absolwenci przyszli z żonami i mężami. Halina miała na sobie długą niebieską suknię, którą wydziała jak z koronki, Tadeusz włożył czarny garnitur. Radość, satysfakcja — że jednak! I odrobina żalu — że koniec. Także zrozumienie: nabyta wiedza musi przynieść korzyści zakładowi. Halina przeszła do biura konstrukcji i technologii, zyskała finansowo. W ub. roku wybrała się i sekretarzem POP.

Prace partyjną rozumiem tak: możliwie dzielenia się z towarzyszami tym, w co ja mocno wierzę. Moja ambicja jest, abyśmy w każdej sytuacji potrafili zająć stanowisko, godne członka partii. Muszę najwięcej wymagać od siebie, więcej niż od innych. Znać swoje wady, kontrolować je, eliminować. A przede wszystkim, zrozumieć innych. Synowie pani Haliny są już dorośli. Zbyszek pracuje jako ślusarz w cementowni, Leszek jest monterem silników samolotowych. Ania wyszła za mąż. „Chłopcy” nie żałują, że nie rodzicami. Kiedy Halina jest zmęczona, skłopotana jak każdy z nas, mniej wtedy odporna — wówczas z dobrą książką zamyka się w kuchni, rozkłada wygodnie w fotelu (czy to wspomnienie dziadka?), zapala lampę i czyta. Bardzo chętnie wraca do „Nad Niemnem” Orzeszkowej, do „Marty” Lubi Balcza, Krzaczewskiego. Ale niedawno wzięła z biblioteki „Historię dyplomacji”. Mówi: że śmiechem — Może dlatego, że w życiu nigdy nie byłam dyplomatką i na moją małą miłą, trochę jej by mi się przydało. Mimo to mam satysfakcję z życia. Czegoś się dokonało, doczekałam, że czegoś dożyłam, zawód, mam wspaniałą rodzinę. Czy to mało?

przypadła: nauka w Technikum dla Przemysłowców Robotników. Z „Róży” wytypowano wtedy Halinę Konopkę i jeszcze jedną jej koleżankę. Czula, że to wyróżnienie, że trzeba będzie dobrze się napracować, aby nie przynieść wstydu. Była więc radość, ale i strach: czy podoła. Miała wszak zostać oddelegowaną na całe dwa lata, biorąc normalne pobory. Wpiew wraz z innymi kandydatkami przeszła trzyniesięcioletni kurs przygotowawczy, jeszcze pracując w zakładzie. Trzeba było przekonać się, kto potrafi, a kogo jednak nie stać na tak duży wysiłek umysłowy. Przerabiali polski i matematykę. Z polskim szło jej dobrze, ale z matematyką... Któregoś dnia upadła do domu, oparła się o drzwi, i nie zdejmuując nawet płaszcza wybuchła głośnym płaczem. Mąż i dzieci zwrócili się do niej. Myślała, że Bóg wie co się stało. A Halina wyjechała przez trzy: — Ja nie umiem matematyki! — I była oburzona, że się śmieje. Zaczęła jednak obawiać się, że zginie, że nie będzie miała pomocy. No i zdołała egzamin, rozpoczęła naukę w technikum.

W klasie o kierunku elektrycznym Halina była jedną kobietą na 30 mężczyzn. Niełatwa sytuacja. Wszyscy byli nieco zdeprimowani, oderwani od swego środowiska, przeniesieni na zupełnie inny teren i nie znający się wzajemnie. Mimo to prawie od razu utworzyła zgranną grupę koleżeńską. Kto w czym był najlepszy, ten zostawał „specjalistą”. Halina — od polskiego i historii. „Specjaliści” pomagali innym. Cenił i lubił swych profesorów, prowadzone dyskusje na różne tematy.

Nadszedł koniec nauki — wszyscy zdali maturę. Był wielki, uroczysty bal w świetlicy, grała orkiestra, absolwenci przyszli z żonami i mężami. Halina miała na sobie długą niebieską suknię, którą wydziała jak z koronki, Tadeusz włożył czarny garnitur. Radość, satysfakcja — że jednak! I odrobina żalu — że koniec. Także zrozumienie: nabyta wiedza musi przynieść korzyści zakładowi. Halina przeszła do biura konstrukcji i technologii, zyskała finansowo. W ub. roku wybrała się i sekretarzem POP.

Prace partyjną rozumiem tak: możliwie dzielenia się z towarzyszami tym, w co ja mocno wierzę. Moja ambicja jest, abyśmy w każdej sytuacji potrafili zająć stanowisko, godne członka partii. Muszę najwięcej wymagać od siebie, więcej niż od innych. Znać swoje wady, kontrolować je, eliminować. A przede wszystkim, zrozumieć innych.

Synowie pani Haliny są już dorośli. Zbyszek pracuje jako ślusarz w cementowni, Leszek jest monterem silników samolotowych. Ania wyszła za mąż. „Chłopcy” nie żałują, że nie rodzicami. Kiedy Halina jest zmęczona, skłopotana jak każdy z nas, mniej wtedy odporna — wówczas z dobrą książką zamyka się w kuchni, rozkłada wygodnie w fotelu (czy to wspomnienie dziadka?), zapala lampę i czyta. Bardzo chętnie wraca do „Nad Niemnem” Orzeszkowej, do „Marty” Lubi Balcza, Krzaczewskiego. Ale niedawno wzięła z biblioteki „Historię dyplomacji”. Mówi: że śmiechem — Może dlatego, że w życiu nigdy nie byłam dyplomatką i na moją małą miłą, trochę jej by mi się przydało. Mimo to mam satysfakcję z życia. Czegoś się dokonało, doczekałam, że czegoś dożyłam, zawód, mam wspaniałą rodzinę. Czy to mało?

Z PRASY KRAJOWEJ

Żony na statku

Wydłużające się rejsy statków pociągają za sobą liczne niedogodności, jak długa rozłąka z rodziną oraz coraz krótsze postoje w obcych portach. Wpływa to niekorzystnie na stan psychiczny marynarzy. Z tego względu we flocie trampowej Polskiej Żeglarni Morskiej znacznie rozszerzono możliwości zabierania w rejs przez marynarzy osób najbliższych, przede wszystkim żon. Z rejsów takich w 1978 r. skorzystało 497 członków rodzin marynarzy, w roku ubiegłym — już 2007 osób.

GŁOS WYBRZEŻA poinformował, że od połowy 1978 r. obowiązuje nowe, korzystne dla marynarzy, zasady przyznawania członkom ich rodzin rejsów ulgowych i bezpłatnych.

Przebudowę dorobku kulturalnego wsi

W Gorzowskiem od dłuższego czasu trwają przygotowania do drugiego już z kolei Ogólnopolskiego Przeglądu Dorobku Kulturalnego Wsi, o czym obszernie i na bieżąco informuje GAZETA LUBUSKA.

Tegoroczny przegląd w Przeglądzie odbędzie się w dniach 21-24 czerwca. Nurt konkursowy, poprzedzony eliminacjami wojewódzkimi, składa się z dwóch części: prezentacji programów artystycznych w wykonaniu amatorów oraz z wystaw wojewódzkich. Prezentowane one będą estetyczne, w tym w szczególności w kategoriach wyrobów wytwarzanych według tradycyjnych wzorów oraz wyrobów powstałych w oparciu o współczesne zjawiska życia wiejskiego.

Główne nagrody stanowią: „Ptugi” — złoty, srebrny i brązowy. (m.r.)



W kopalni „Belchatów”. W powstającej Kopalni Węgla Brunatnego „Belchatów” pracują już dwie koparki zbierające nadkład oraz dwie zwalowiarki usuwające ziemię na składowiska. Dotychczas usypało zwalowisko o wysokości ponad 30 metrów. Docelowo kubatura zajętego nadkładu wyniesie ponad 1 mld m sześciu. Nastąpi to według planów w 1988 r. Na zdjęciu: jedna z urządzających się brygad zwalowarki — Józef Słotwiński — przodownik, Józef Komys — operator, Cezary Kotas — operator i inż. Mieczysław Kamuda — kierownik. Fot. CAF — Zbraniecki

Marcel Pagnol (1895—1974) francuski dramatopisarz i reżyser filmowy, znany jest przede wszystkim jako autor cieszących się powodzeniem komedii bulwarowych, z których rozgłos zyskały sobie zwłaszcza „Pan Topaz” oraz „Mariusz”, „Fanny” i „Cesja”, tworzące tzw. trylogię marzylika. Z czasem Pagnol poświęcił swą uwagę filmowi przenosząc na ekran niektóre własne sztuki jak również utwory innych dramatopistów francuskich. Ostatnio „Czytelnik” wydał (w świetnym przekładzie Marii Ochab) jego wspomnieniową książkę pod tytułem „Mój dziwny tata”.

We wstępie do owej książki Pagnol wyznaje, że przeżył „sytuację pisarza — i bardziej jeszcze niebezpieczną — sytuację pamiętnikarza”. Oczywiście, na autorów pamiętników czy wspomnień pisanych współcześnie czytelnik może mieć pewne niebezpieczeństwo — myślę o reakcjach osób wymienianych w tego rodzaju przekazach. Mogą się przecież odezwać i ci krytykownicy, i ci nie dość chwaleni, i ci, których autor pominął albo też ledwo zauważył. Jednakże w przypadku Pagnola owo wyznanie o „przerznięciu” jest czystą kokieterią. Autor ucieka w odległą przeszłość, nie podejmuje — tzw. wielkich spraw, porusza się po bezpiecznym terenie — daje nam po prostu pełną wdzięku, lekko i z

Książki tygodnia

Powrót do lat dzieciństwa

przymrużeniem oka napisaną opowieść o dniach własnego dzieciństwa spędzonych u Proustów.

Wprowadza więc nas Pagnol w atmosferę domu rodzinnego, rysuje sylwetki rodziców, przypomina (sięgając do relacji innych osób) okoliczności ich poznania i ślubu; opowiada o swych pierwszych latach, o dziecięcych zabawach, o wyprawach w góry i lasy Proustów, o wrażeniach i emocjach związanych z „odkryciem świata” i jego tajemnic. Smaczek owych wspomnień polega jednak na tym, iż autor malując obraz owej dziecięcej rzeczywistości, ukazuje zarazem, jak się ona zmienia w świadomości człowieka dorosłego. Na siebie z tamtych lat, jak również na swoich najbliższych patrzy z dystansem; jest świetnym obserwatorem, na przy tym ogromne poczucie humoru. Ilekroć z nieznakiem podpatrzonych sytuacji, scenek rodzinnych, jakie świetnie portretuje, jakże kłopotliwym portretem osób, kreślonych ciekawym piórkami, czasem z leciutką ironią ale zarazem z sympa-

tią i wyrozumiałością dla ich wad czy słabości.

Choćby ów wizerunek „dzielnego taty”. Ojciec Pagnola był nauczycielem; obarczony liczną rodziną, borykał się z niedostatkiem; miał przy tym jedną namiastkę: kupowanie starych. Któregoś dnia — wspomina autor książki — przyniósł do domu „młotek” róg i widząc oburzenie matki, jął jej spokojnie tłumaczyć: „Nie zdajesz sobie sprawy, że ten instrument, być może, sam w sobie nieużyteczny, jest prawdziwą kopalnią! Pomyśl chwile: odcinam róg i otrzymuję trąbkę akustyczną, tubę marmarną, tubę patesonu. Pozałatwiam część, jeśli zwinąć ją w spiralę, to ułożymy achembiki. Mogę ją też wyprostować i zrobić dmuchawkę, albo rurę miedzianą. Jeśli potrąć na cienkie plasterki, będę miał dwadzieścia tysięcy pierścieni do fraków... I tak przez ocarowanych synów i zasmuconą drogą małżonkę ojciec przemienił niepotrzebny przedmiot w tysiąc innych, równie niepotrzeb-

BEATA SOWIŃSKA

nych, są to licznych przedmiotów”.

Albo owa scenka podpatrzona w czasie rodzinnej wakacyjnej wędrowki po okolicach Proustów. — „Obok nas przeszedł jakiś chłop — wspomina Pagnol. — Był ogromny, choć raczej chudy. Jego małe, czarne oczka błyszczyły, rudy wąs przysłaniał usta, spod sztywnego obrzydła kapelusza sterczały brzozy jak kłosa żyta. Przechodząc obok mła spuścił głowę, ale nie powiedział. Ze spuszczoną głową oddalił się kłyszczącym krokiem. — Niezbyt sympatyczny facet — powiedział ojciec. — Nie wszyscy są tacy — odparł Franciszek. — Ten to mój brat”.

Podobnych scenek, świetnie charakterystycznych ludzi, ich zachowania, reakcje, sposób bycia, znajdziemy tu więcej. W pamięci czytelników na pewno pozostanie wizyta u handlarza starzyzną, sekretne spotkanie cioci Róży z „właścicielem” parku czy myśliwską wyprawą „na czerwone

kuropaty”. Utrwalając rozmaite zabawne zdarzenia z czasów dzieciństwa autor nie oszczędza również siebie. Wspomina m. in. dzień, kiedy ojciec odkrył, iż kłusownik sypa potrafił odczytać mu na głos parę stron z elementarza. — „Matka, zamiast mnie podziwiać, zbladła, zaś ojciec, chłystkując z pierwszego wrażenia, powiedział, że niczego wielkiego nie dokonałem, że nauczyłem się czytać tak jak papuga uczy się mówić a on nawet tego nie zauważył. Matka nie dała się przekonać i pytała: — Nie boli cię głowa? Nie, głowa mnie nie bolała, ale aż do sześciu lat nie wolno mi było otwierać książek z obawy przed „mózgową eksplozją”. Matka uspokoiła się dopiero dwa lata później, kiedy pod koniec pierwszego trymestru nauczycielka powiedziała jej, że mam zdumiewającą pamięć, ale dojrzałość umysłu na poziomie dziecka w kolebce”.

„Mój dziwny tata” to lektura relaksowa. Wydaje się, że i sam autor bawił się przy jej pisaniu. A w każdym razie — przy pisaniu pierwszej części książki. Druga jest nieco słabsza, miejscami zbyt rozgadana, mniej dowcipna — wygląda na to, że autorowi nie starczyło już inwencji. A może iść się poczuł w skórze małego dziecka?

Marcel Pagnol — Mój dziwny tata — Czyt. str. 173 cena 10 zł.

Przyjacielska wizyta przywódcy WRL w ZSRR Spotkanie Leonida Breżniewa — Janos Kadar

MOSKWA (PAP). We wtorek na Kremlu odbyło się spotkanie Leonida Breżniewa z I sekretarzem KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janosem Kadar, który przybył do Związku Radzieckiego z przyjacielską wizytą.

W toku rozmowy L. Breżniew i J. Kadar z zadowoleniem podkreślili pomysłowy rozwój wszechstronnej współpracy radziecko-węgierskiej, do którego w decydującym stopniu przyczyniły się ścisłe kontakty między KPZR i WSPR. Szeroka wymiana doświadczeń, ścisłe kontakty między komitetami centralnymi i regularne spotkania na najwyższym szczeblu, wzbogaciła działalność obu partii i porwała harmonijnie rozwijać problemy, jakie wystąpiły w ZSRR i WRL, znając doświadczenia z przyjaźni dla obu stron.

W czasie spotkania rozpatrzono perspektywiczne problemy związane z rozwojem radziecko-węgierskich stosunków gospo-

darczych. Wyrażono przekonanie, że dalsze pogłębienie kooperacji i specjalizacji produkcji na zasadzie dwustronnej, podobnie jak realizacja długoterminowych, kierunkowych programów współpracy w ramach RWPG, stwarzają trwałe podstawy dla dalszego rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego i Węgier oraz dla umocnienia potencjału ekonomicznego całej wspólnoty socjalistycznej.

Leonid Breżniew i Janos Kadar podkreślili, że ZSRR i Węgry zdecydowanie są razem i noszą wspólne interesy polityczne i gospodarcze i wszystkie siły polityczne i państwa, które nie chcą być świadkami dalszego pogłębiania atmosfery politycznej na świecie. Temu celowi służąbyby wspólne zakreślenie radziecko-amerykańskich oświadczeń, w sprawie ograniczenia ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Do pogłębienia odprężenia i dokonania zwrotu w kierunku porozumienia zmierzają programy wysunięte w moskiewskiej deklaracji Doradczego Komitetu Politycznego Układu Warszawskiego.

Sprawa ważna jest także do prowadzenia do realizacji nowych inicjatyw, zmierzających do rozwoju tego programu, a mianowicie — zawarcie przez państwa uczestniczące w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie porozumienia o tym, że jako pierwsze nie zastosują wobec siebie ani broni jądrowej, ani też broni konwencjonalnej, jak również porozumienia się co do dalszych środków zmierzających do umocnienia zaufania.

W toku wymiany poglądów na aktualne problemy między państwami WRL i ZSRR, Kadar wyraził nadzieję, że w najbliższym czasie uda się osiągnąć porozumienie między państwami WRL i ZSRR, które miałyby na celu rozwiązanie problemów ekonomicznych.

Ostateczne wyniki wyborów w ZSRR

MOSKWA (PAP). Centralna Komisja Wyborcza opublikowała 6 bm. ostateczne wyniki wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, które odbyły się 4 marca br. Jak stwierdza komunikat komisji, frekwencja wyborcza wyniosła 99,99 proc. Do parlamentu radzieckiego wybrano 1500 deputowanych, w tym 522 robotników (34,8 proc.), 244 kółników (16,3 proc.). Wśród deputowanych znalazło się 487 kobiet (32,5 proc.).

Komunikat stwierdza dalej, że kampania wyborcza we wszystkich okręgach przebiegała w atmosferze wysokiej aktywności politycznej i zadowolenia z realizacji zadań narzuconych przez partię, była też wyrazem manifestacji ścisłej konsolidacji obywateli ZSRR wokół KPZR i jej Komitetu Centralnego.

Komisja podkreśliła, że wybory były pierwszym tego rodzaju aktem po uchwaleniu nowej konstytucji ZSRR. W ich przygotowaniu i przebiegu uczestniczyli najszerze masy, m. in. podczas licznych zebrań, na których omawiano kandydatury na deputowanych oraz przekazywano kandydatom postulaty wyborców.

Wyniki wyborów, dającą jedność partii i narodu, wykazały równocześnie, że polityka wewnętrzna i zagraniczna KPZR oraz państwa radzieckiego cieszy się całkowitym poparciem społeczeństwa tego kraju. (P)

Apel Rady Frontu Narodowego NRD

(B) DOKONCZENIE ZE STR. 1

twierdzą, że w tym celu wybieramy do organów przedstawicielskich najlepszych obywateli, rozumiejących idee przemian i potrzeb wynikających z warunków naszych czasów".

ANDRZEJ OSIECKI

Rozwój i pogłębienie współpracy gospodarczej Wschód — Zachód

WIEDEN (PAP). Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz informuje, obradująca w Wiedniu międzynarodowa konferencja poświęcona problemom dalszego rozwoju i pogłębienia współpracy gospodarczej między krajami o odmiennych systemach społeczno-politycznych, podjęła we wtorek pracę w 5 grupach roboczych. Obejmują one problematykę gospodarki surowcowej i energetycznej, kooperacji gospodarczej i przemysłowej, wymiany naukowo-technicznej, rozwoju transportu oraz ochrony środowiska naturalnego. We wszystkich grupach działa również specjalista polski.

Uczestniczący w konferencji delegaci z 14 państw należących do grona sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wyrazili przekonanie, że rosnąca wzajemność gospodarcza w skali światowej jest jednym z podstawowych warunków spełnienia obywateliwymogów i potrzeb całego regionu europejskiego. (P)

Istotnym tematem dyskusji, mającej na celu wypracowanie propozycji kierunków rozwoju współpracy Wschód—Zachód w latach 1979—1983, jest sprawa zaspokajania potrzeb energetycznych regionu europejskiego. Reprezentanci wielu państw podkreślają, że rosnące zapotrzebowanie na energię w bilansach energetycznych krajów, które przetrwały wojnę, jest dalszą przyczyną potrzeb energetycznych regionu europejskiego. Reprezentanci wielu państw podkreślają, że rosnące zapotrzebowanie na energię w bilansach energetycznych krajów, które przetrwały wojnę, jest dalszą przyczyną potrzeb energetycznych regionu europejskiego.

Rozwój i pogłębienie współpracy gospodarczej Wschód — Zachód

Międzynarodowa konferencja w Wiedniu

WIEDEN (PAP). Korespondent PAP Jerzy Wańkowicz informuje, obradująca w Wiedniu międzynarodowa konferencja poświęcona problemom dalszego rozwoju i pogłębienia współpracy gospodarczej między krajami o odmiennych systemach społeczno-politycznych, podjęła we wtorek pracę w 5 grupach roboczych. Obejmują one problematykę gospodarki surowcowej i energetycznej, kooperacji gospodarczej i przemysłowej, wymiany naukowo-technicznej, rozwoju transportu oraz ochrony środowiska naturalnego. We wszystkich grupach działa również specjalista polski.

Uczestniczący w konferencji delegaci z 14 państw należących do grona sygnatariuszy Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wyrazili przekonanie, że rosnąca wzajemność gospodarcza w skali światowej jest jednym z podstawowych warunków spełnienia obywateliwymogów i potrzeb całego regionu europejskiego. (P)

Walter Scheel nie będzie ponownie kandydował na stanowisko prezydenta

(D) DOKONCZENIE ZE STR. 1

Sprawa ta stanowiła m.in. jeden z głównych tematów wtorkowej konferencji prasowej przewodniczącego SPD, Willy Brandta, który po przesłuchaniu dwumiesięcznej przerwie, wywołanej zawaleniem serca, ponownie wstąpił do nurtu bońskiej polityki.

Jak stwierdził Brandt, 6 bm. przewodniczący FDP, minister Genscher przedłożył ponownie Walterowi Scheelowi próbę przewodniczących obu partii koalicyjnych o ponowne kandydowanie. Odpowiedź jest odmowna. Jednakże SPD nie uważa wstępnej decyzji CDU i CSU za z góry przesądzającą sprawę, czy też zastępująca wyznaczona na 23 maja formalny wybór przez Zgromadzenie Fe-

6 maja br. — przedterminowe wybory parlamentarne we Włoszech?

RZYM (PAP). Prezydent Włoch Sandro Pertini zakończył we wtorek kolejną, dwudniową rundę konsultacji z przedstawicielami partii politycznych, której celem było znalezienie wyjścia z impasu, w jakim znalazła się sprawa utworzenia nowego rządu i zakończenia kryzysu trwającego już od 34 dni.

Oczekuje się, że prezydent podejmie ostatnią próbę uniknięcia przedterminowych wyborów powszechnych, raz jeszcze desygnowując nowego premiera, który byłby w stanie zformować gabinet dysponujący potrzebnym poparciem parlamentarnym.

Zdaniem obserwatorów, wobec głębokiej rozbieżności stanowisk dwóch największych partii włoskich — chrześcijańskiej demokracji i WPK — a zwłaszcza wobec uporczywego odmawiania komunistom przez chadeckie prawo do udziału w decyzyjnych rządowych, próba ta ma niewielkie widoki powodzenia.

Prasa włoska podaje już nawet przypuszczalną datę kolejnych przedterminowych wyborów parlamentarnych, które miałyby się odbyć 6 maja. (P)

Nowa partia powstała w Iranie Szach będzie sędziwy zaocznie

LONDYN, TEHERAN (PAP). Minister obrony irańskiego Tymczasowego Rządu Islamskiego Ahmad Madani oświadczył w poniedziałek wieczorem w wywiadzie dla telewizji teherańskiej, że wielka baza morska Chah Bahar, położona w południowo-wschodniej części Iranu w pobliżu granicy z Pakistanem, zostanie przekształcona w port rybacki.

Stwierdził on, że funkcjonowanie tej bazy, której budowa została już wstrzymana nie leży w interesie narodu. Głównym realizatorem prac przy budowie bazy Chah Bahar, która miała kosztować 2 miliardy dolarów,

była firma amerykańska „Brown and Root”.

W Teheranie podkreśla się, że nowe władze irańskie nie zamierzają kontynuować polityki azacha, który dążył do tego, by Iran był „żandarmem Zatoki Perskiej”.

Jak już podawaliśmy, w poniedziałek w 12 rocznicę śmierci b. premiera Iranu Mohammada Mosaddeka odbył się w Ahmadabadzie — mieście, w którym został on pochowany — ogromny wiec dla uczczenia jego pamięci. Zgromadził on ok. milion osób.

Jednym z mówców był wnuk Mosaddeka, Matine-Daftari, który ogłosił powstanie nowego ugrupowania politycznego — Narodowego Frontu Demokratycznego. Matine-Daftari wezwał do utworzenia „Rewolucyjnej Rady Koordynacyjnej”, która sprawowałaby kontrolę nad tymczasowym rządem Mehdi Bazargana. Zapropował on również, by zamiast zapowiedzianego na 30 marca referendum w sprawie Republiki Islamskiej przeprowadzony został niezwłocznie plebiscyt „w celu umocnienia argumentów prawnych uzasadniających obalenie monarchii”.

Wicepremier Iranu Amir Entezam oświadczył we wtorek, że w ciągu kilku dni utworzony zostanie specjalny sąd, który będzie zaocznie sądził azacha. Wicepremier nie podał żadnych bliższych szczegółów na ten temat, ale przywódcą azylowych irańskich Chomeini, stojący na czele rewolucji islamskiej w Iranie, wielokrotnie powtarzał, że szach będzie sądzony za przestępstwa popełnione podczas 37-letniego okresu swego panowania. Szach wraz z rodziną przebywa obecnie w Maroku jako gość króla Hassana.

Minister obrony irańskiego rządu tymczasowego gen. Ahmad Madani oświadczył w wywiadzie dla telewizji teherańskiej, że Stany Zjednoczone planowały zorganizowanie prozachodniego przewrót w Iranie na początku br. przed obaleniem szacha. W tym celu w Teheranie przebywał w styczniu i lutym gen. Robert Huyser, zastępca dowódcy wojsk USA w Europie.

Gen. Huyser pozostawał w Iranie kilka tygodni i miał kontakty nie tylko z dyplomatami amerykańskimi i doradcami wojskowymi, ale i z określonymi kółkami wojskowymi irańskimi — zwolennikami szacha. (P)

Zacięte walki z agresorem

(A) DOKONCZENIE ZE STR. 1

Na wiecach, które odbyły się w hucie między „Głogów” oraz w zakładach górniczych „Lubin” pracownicy zagłębia miedziowego potępił napad Chin na Wietnam, domagając się niezwłocznego wycofania wojsk chińskich z terytorium SRW.

Pod hasłami „Popieramy zbrodniczą politykę Pekinu” i „Rece precz od Wietnamu!” przebiegał wiec w Zakładach Przemysłu Dzwarskiego „Sierad” w Sieradzu. Żołęga szwedzkiej Fabryki Mechanizmów Samochodowych „Polmo” uchwaliła na wiecu protestacyjnym rezolucję potępiającą chińskie agresję na Wietnam oraz żądając natychmiastowego opuszczenia przez chińskie wojska terytorium Wietnamu.

Przeciwko agresji chińskiej na Wietnam zaprotestowało 1000-osobowa załoga Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Debby wyrażając poparcie dla bohaterstwa narodu wietnamskiego walczącego z chińskim agresorem i żądając natychmiastowego wycofania chińskich wojsk. Zdecydowany protest przeciwko napadom wojsk chińskich na Wietnam wyrazili pracownicy Zakładów Aparatu-

ry Spawalniczej „Aspa” w Wrocławiu.

W pełni solidaryzujemy się z bohaterami narodem wietnamskim i domagamy się natychmiastowego położenia kresu agresywnym poczynaniom chińskich przywódców — stwierdza rezolucja uchwalona przez załogę z Zakładu Przemysłu Dzwarskiego „Olimpia” w Łodzi.

Do głosów protestów przyłączyła się młodzież, harcerze członkowie organizacji młodzieżowych. W rezolucji uchwalonej przez harcerzy z Liceum Medycznego w Mielcu uczniowie tej szkoły stwierdzają, iż gorąco pragną, aby dzieci i młodzież Wietnamu mogły się spokojnie uczyć i bezpiecznie żyć. Na licznych wiecach i apelach zaproszali przeciwko chińskiej agresji na Wietnam uczniowie kilkudziesięciu szkół w woj. krakowskim.

Do ambasady Socjalistycznej Republiki Wietnamu w Warszawie młodzież szkół średnich z Bydgoszczy przesłała podjętą na wiecu protestacyjnym rezolucję wraz z listem wyrażającym uczucia solidarności dla bohaterów broniących swej wolności narodu wietnamskiego.

Ponad 600 harcerzy i instruktorów ZHP ze szczytu im. Ho Chi Minha w Kaliszu zamianowali wspólnie z grupą studentów wietnamskich swoją solidarność z walką narodu wietnamskiego przeciwko chińskiemu agresorowi, żądając natychmiastowego opuszczenia przez wojska chińskie ziemi wietnamskiej. (PAP)

Walter Scheel nie będzie ponownie kandydował na stanowisko prezydenta

(D) DOKONCZENIE ZE STR. 1

Sprawa ta stanowiła m.in. jeden z głównych tematów wtorkowej konferencji prasowej przewodniczącego SPD, Willy Brandta, który po przesłuchaniu dwumiesięcznej przerwie, wywołanej zawaleniem serca, ponownie wstąpił do nurtu bońskiej polityki.

Jak stwierdził Brandt, 6 bm. przewodniczący FDP, minister Genscher przedłożył ponownie Walterowi Scheelowi próbę przewodniczących obu partii koalicyjnych o ponowne kandydowanie. Odpowiedź jest odmowna. Jednakże SPD nie uważa wstępnej decyzji CDU i CSU za z góry przesądzającą sprawę, czy też zastępująca wyznaczona na 23 maja formalny wybór przez Zgromadzenie Fe-

6 maja br. — przedterminowe wybory parlamentarne we Włoszech?

RZYM (PAP). Prezydent Włoch Sandro Pertini zakończył we wtorek kolejną, dwudniową rundę konsultacji z przedstawicielami partii politycznych, której celem było znalezienie wyjścia z impasu, w jakim znalazła się sprawa utworzenia nowego rządu i zakończenia kryzysu trwającego już od 34 dni.

Oczekuje się, że prezydent podejmie ostatnią próbę uniknięcia przedterminowych wyborów powszechnych, raz jeszcze desygnowując nowego premiera, który byłby w stanie zformować gabinet dysponujący potrzebnym poparciem parlamentarnym.

Zdaniem obserwatorów, wobec głębokiej rozbieżności stanowisk dwóch największych partii włoskich — chrześcijańskiej demokracji i WPK — a zwłaszcza wobec uporczywego odmawiania komunistom przez chadeckie prawo do udziału w decyzyjnych rządowych, próba ta ma niewielkie widoki powodzenia.

Prasa włoska podaje już nawet przypuszczalną datę kolejnych przedterminowych wyborów parlamentarnych, które miałyby się odbyć 6 maja. (P)

Demonstracja przed ambasadą ChRL w Delhi

DELHI (PAP). Korespondent PAP Ryszard Piekarczyk pisze: członkowie parlamentu indyjskiego z ramienia rządzącej Janaty, opozycyjny Kongres KPI i innych partii uczestniczyli 6 bm. w demonstracji przed ambasadą ChRL w Delhi, w której uczestniczyli przedstawiciele indyjskich organizacji społecznych, politycznych i związkowych, aby zaapelować o natychmiastowe wycofanie wojsk chińskich z Wietnamu i wyrażenie solidarności z SRW.

Wzduż muru ambasady ustawiono transparenty z napisami: „Precz z imperializmem chińsko-amerykańskim”, „Precz z osłą Ameryka—Chiny”, „Wietnam symbolem zwycięstwa” itp. Do zebranych przemówił m.in. były minister przemysłu i handlu Indii Chandrabhat Naidu, przewodniczący Ogólnoindyjskiej Organizacji Pokoju i Solidarności (AIPSO) (P)

Międzynarodowa konferencja solidarności z Wietnamem

HELSINKI, HANOI (PAP). W stołicy Finlandii, rozpoczęła się we wtorek międzynarodowa konferencja solidarności z narodem wietnamskim walczącym przeciwko agresji Chin. Uczestniczą w niej przedstawiciele ponad 100 krajów i przeszło 30 organizacji międzynarodowych. W obradach bierze również udział delegacja polska.

Premier SRW, Pham Van Dong przesłał list do uczestników konferencji, w którym apeluje o potępienie agresorów

Akcja oszczędzania energii w Szwecji

Od stalego korespondenta RUDOLFA HOFFMANA

Brak dostaw ropy naftowej z Iranu, tegoroczna duża i chłodna zima, stałe podwyżki cen ropy naftowej na rynkach zagranicznych — oto przyczyny przedsięwzięcia przez rząd szwedzki nadzwyczajnych kroków zmierzających do zmniejszenia konsumpcji energii w Szwecji.

Jak powiedział na konferencji prasowej minister handlu Hadar Cars w styczniu br. Szwecja otrzymała o 35 proc. mniej ropy naftowej niż w analogicznym miesiącu roku ubiegłego. Coraz bardziej rośnie także zależność Szwecji od zakupów ropy naftowej nie pochodzącej z regularnych dostaw objętych umowami handlowymi. Już dziś ocenia się, że 1/3 wszystkich zakupów ropy Szwecja dokonuje na tzw. wolnym rynku, gdzie notuje się znacznie wyższe ceny.

Celem obecnej kampanii jest zmniejszenie zużycia energii o 7 proc. co daje oszczędność rzędu 300 tys. m. sześciu, ropy naftowej.

Dla osiągnięcia tego celu zaleca się więc obniżenie temperatury ogrzewania mieszkań, zmniejszenie zużycia ciepłej wody w gospodarstwach domowych o 15, lepsze uszczelnianie drzwi i okien w mieszkaniach, korzystanie ze środków masowej komunikacji i pozostawianie samochodów w domu, obniżenie temperatury w pomieszczeniach, w których nie przebywa się stale, jak np. sale sportowe w szkołach, do temperatury 14 st. C.

Jednocześnie podwyższono cenę oleju opałowego o 50 koron. Obecnie cena jednego metra sześciennego ropy opałowej wynosi w Szwecji 700 koron (ok. 170 dolarów). Stale idą w górę ceny benzyny.

Opracowane obecnie zasady polityki energetycznej w Szwecji mają za zadanie obniżenie konsumpcji ropy naftowej z obecných 30 mln ton rocznie do 22 mln ton w roku 1990.

Również rządy Danii, Finlandii i Norwegii nawołują społeczeństwo swoich krajów do oszczędzania energii.

„Voyager-1” mknie w kierunku Saturna

NOWY JORK (PAP). Amerykańska sonda kosmiczna „Voyager-1” minęła Jowisza w odległości 278 tys. km. Kamery przekazywały na Ziemię dobrej jakości zdjęcia Jowisza i jego księżyców. Niestety, uczonym amerykańskim udało się przejąć jedynie część z nich, ponieważ z powodu trudnych warunków atmosferycznych w okolicy Canberra, gdzie dysponują oni stacją łączności kosmicznej, nastąpił zakłócenie w odbiorze sygnałów radiowych.

Powaznym zagrożeniem dla „Voyagera-1” mogło się okazać silne pole radiacji wokół Jowisza. W latach 1973—1974 nie mała aparatura pokładowa dwóch amerykańskich stacji międzyplanetarnych z serii „Pioneer” uległa pod jego wpływem rozregulowaniu. Tym razem uczeni amerykańscy zapewnili urządzeniom „Voyagera-1” dodatkową ochronę.

Obecnie „Voyager-1”, po minięciu Jowisza, pomyka w 20-miesięczną podróż w kierunku Saturna. (P)

Goście z ONZ w Centrum Zdrowia Dziecka

(P) Przebywający z wizytą w Polsce dyrektor wykonawczy funduszu ludnościowego ONZ (UNFPA) Rafael M. Salas i dyrektor działu europejskiego UNFPA — Akira Kusukawa 6 bm. złożyli wizytę przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitała Centrum Zdrowia Dziecka min. Januszowi Wleczkowskiemu.

Po zapoznaniu się z ideą i programem budowy pomnika-szpitała dla uczczenia dzieci ofiar II wojny światowej goście z wielkim uznaniem wyrażali o tej formie ich upamiętnienia.

Następnie przedstawiciele kierownictwa funduszu ludnościowego ONZ zwiedzili Centrum Zdrowia Dziecka, oprowadzani przez dyrektora szpitala prof. Marję Gonczewicz.

Goście z wielkim zainteresowaniem obejrżeli czynną już poliklinikę pomnika-szpitała i jej wyposażenie oraz zwiedzili hotel dla matki z dzieckiem, będący w końcowym stadium urządzania, dokonując następującego wpisu do książki pamiątkowej: „Ukończenie Centrum będzie niezwykłym istotnym polskim wkładem w Międzynarodowy Rok Dziecka — dla zdrowia i szczęścia dzieci w świecie pokoju”. (PAP)



(P) W poniedziałek Iran wznowił po 70 dniach przerwy eksport ropy naftowej. Pierwszy transport załadowano na japoński supertankowiec „World Ambassador”. Fot. CAP — AP

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Przed debatą w Bundestagu

Marzenia atomowe

Od stałego korespondenta
ZBIGNIEWA RAMOTOWSKIEGO

Bonn, w marcu

Nie jesteśmy mocarstwem atomowym i nie chcemy nim być. Deklaracje tej treści stały się często powtarzanym elementem wystąpień czołowych polityków koalicji SPD — FDP. Od pewnego czasu formuła ta ulega pewnej niepozornej, acz istotnej modyfikacji: nie jesteśmy mocarstwem atomowym i nie pozwolimy sobie narzucić jakiegokolwiek roli w dziedzinie nowych systemów broni.

Co znaczy ta zmiana akcentu i jaki ma związek z deklaracją przez Bonn wolą pokoju i odprężenia? O jaką rolę chodzi? Kto zmusza RFN do szczególnej roli?

W czwartek, 8 bm. kwestie te będą przedmiotem debaty parlamentarnej. Już dziś można powiedzieć, że chodzi o dyskusję nad zarzysiem nowej koncepcji polityczno-militarnej. Różnie interpretowanej — w zależności od kręgu dyskutantów i rzeczników — lecz we wszystkich rozważaniach wariantach groźnej. Koncepcja ta bowiem dopuszcza intensyfikację zbrojeń, a w szczególności zwiększenie w Europie potencjału nuklearnego i uczynienie Republiki Federalnej współdy-

atomowa. Jak stwierdziła np. urzędowa agencja DPA, przewodniczący komisji Bundestagu ds. obrony, ekspert frakcji chadeckiej, Manfred Woerner „ostrzegł” w styczniu br. swych rozmówców w Waszyngtonie przed „zbyt wczesnym podjęciem rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie broni szarej strefy”. Najpierw — dowodził Woerner — NATO musi mieć „dotychczasowe dużo rakiet średniego zasięgu do swej dyspozycji”. Oczywiście, rakiet zlokalizowanych w Europie, co w praktyce oznacza przede wszystkim — w RFN.

W tym samym czasie nad Renem wybuchła burza dyskusji, wywołana głośnymi wystąpieniami przewodniczącego frakcji parlamentarnej SPD — Herberta Wehnera. Słowa ostrzegające przed demonizowaniem „zagrożenia ze Wschodu”, zachęcające do bardziej energicznych kroków w kierunku i wskazujące na ogromne ryzyko wzięcia się za apetytami na os nuklearną USA — RFN zintensyfikowały nadreńskie rozważania na temat polityki bezpieczeństwa i rozbrojenia. Wehnerowska krytyka pod adresem abstrakcyjnej postawy RFN w Wiedniu (z zastrzeżeniami skierowanymi imiennie wobec ministra spraw zagranicznych), a także trzeźwa uwaga o obrotowym charakterze potencjału militarnego Związku Radzieckiego — wywołały wieloletni opowiz, poruszenie w obozie rządowym. Filozofia zakładająca, iż najpierw należy się zbroić, aby później rozbrajać nie sprawdziła się w praktyce — przyznał m.in. kanclerz Schmidt.

Wielka burza nie ugasiła jednak obudzonych pragnień. Demonstracyjnie donosyły głos sędziwego socjaldemokraty zniknął w chmurze kolejnych wystąpień, kreślących — owszem, z pozycji rozbrojenia — strategię groźną nowymi napięciami.

Swego rodzaju podsumowaniem dotychczasowych przemysłów oficjalnego Bonn jest obszerna, 128-stronicowa odpowiedź gabinetu na tzw. wieloletnią interpelację frakcji SPD, FDP i CDU/CSU, przygotowaną na czwartkową debatę w Bundestagu. Rząd federalny zarysował tu przelazysie swą koncepcję. Odrzucił wprawdzie ideę uzbrojenia wzbogacenia arsenału NATO o nowe rodzaje broni, jako przesłankę późniejszych rokowań. Przyznał też, iż istnieje globalna równowaga nuklearna między Wschodem i Zachodem. Powielił natomiast znane, energiczne stanowisko przez chadeckie teze o rzekomej przewadze w zakresie rakiet średniego zasięgu ze strony Związku Radzieckiego i stwierdził, że stanowią to „strategiczne zagrożenie sojuszu (atlantyckiego) w Europie”. Owa luka rakietowa po stronie Zachodu — dowodzi dokument — wymaga przeciwdziałania NATO musi — brzmi wniosek — dążyć do przywrócenia równowagi nuklearnej w skali regionu.

Dalszy tok rozumowania przypomina dyskusję w sprawie broni neutronowej. Przede wszystkim — twierdzi reprezentanci koalicji rządzącej — przegnamy rokowań. Ot, np. SALT III, które obejmowałyby systemy broni tzw. szarej strefy i doprowadziły do ustępstw

Jak wygląda równouprawnienie?

Dole i niedole Amerykanek

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, 6 marca

(P) Kto zawiata tutaj na parę dni, tego zapewne uderzy fakt, iż w ośrodku telewizyjnym, na kilkunastu kanałach, niewiasty w różnym wieku informowały go będą o najświeższych wydarzeniach politycznych i gospodarczych dnia. Podobnie w gazetach kobiety debatają, komentują, pouczają. Dotarły nawet do najwyższych szczebli drabiny. W telewizji tak jak w słynnym, nagrodzonym Oskarami, filmie „Network” decydują o kierunku programów w kilku organizacjach. Kobiety są ministrami, dyrektorami korporacji przemysłowych, astronautami (na razie w rezerwie) — górnikami, strażakami, maszynistkami kolejowymi. Są brokerami na giełdzie nowolorskiej, detektywami w policji, służą w armii, marynarce, latają samolotami jako piloci.

To wszystko fakty, ale... tylko pozornie świadczące o równym traktowaniu kobiet i mężczyzn w Ameryce. Bo w rzeczywistości kobiety nadal robią to co czyniły od dziesięcioleci. 80 proc. Amerykanek pracuje bowiem jako urzędniczki niższej kategorii, ekspedientki, nauczycielki, pielęgniarki, robotnice w przemyśle lekkim tzn. tekstylnym, odzieżowym, obuwniczym. Do innych dziedzin albo się nie kwalifikują, albo spotykają się z żywym tu nadal dyskryminacją. Polega ona na tym, że kobiety zatrudniane są wtedy, gdy nie ma chętnych mężczyzn. Zwalniane są też w pierwszej kolejności, gdy np. bezrobocie wybiera na siłę. Ale pracuje ich coraz więcej.

Przeszło połowa znajduje już zajęcie poza domem, dokładnie 57 proc. Są dzielnice mieszkalne w Nowym Jorku przez pół dnia wyglądające jak wymiar. Dzieci na wózki czy żłobki, ojcowie i matki prawie bez wyjątku w biurze, fabryce, na budowie. Prawie połowa siły roboczej w USA to kobiety, zatem ich praca wzbogaca ogromnie naród, ale w konsekwencji zmienia także stosunek mężczyzny do kobiety, stosunek matki do dziecka, sprawi, że setki tysięcy rodzin wraca znowu z przedmieść do centrów miast, aby bliżej być miejsca pracy ojca i matki.

Zawodowa praca kobiet niewątpliwie jest przyczyną tego, że mniej się rodzi dzieci w Ameryce, że małżeństwa zawierane są później, że więcej jest rozwodów i że w ogóle stawia się znak zapytania nad sensem istnienia rodziny. Mówi się, że jest ona „zamierzającym gatunkiem”.

Dlaczego kobiety w Stanach Zjednoczonych — na tak wielką skalę idą do biur i fabryk? Oczywiście, tak samo jak i w Polsce, aby zyskać samodzielność, mieć satysfakcję z tego co robią (tam gdzie praca łatwą satysfakcję daje), ale w pierwszym rzędzie, jak wykazują sondy socjologiczne, Amerykanki podejmują pracę, aby nadrobić straty w zarobkach męża spowodowane inflacją.

W wielu rodzinach amerykańskich zarobek żony jest zasadniczym elementem budżetu, a nie tylko przysłówowym dodatkem na napierosy. Blisko połowa Amerykanek musi pracować bo sa wciąż „pannami” (25 proc.), lub wdowami, rozwiedzionymi czy w separacji (aż 18 proc.) i mają na swym utrzymaniu dzieci. Są jedynymi żywicielkami.

Na jedną kartę

(P) Podróż prezydenta Cartera na Bliski Wschód i próba osobistej mediacji na miejscu, któryby umożliwiła zawarcie separatystycznego pokoju, jest albo rozpaczliwym krokiem polityką, który stawia wszystkich na jedną kartę, albo też próbą maksymalnego zdyskontowania całej sprawy na swoją korzyść.

Prezydent Carter ma powody do tego, żeby podjąć taki krok. Patronował on rozmowom w Camp David, które przez szereg miesięcy ułknęły w martwym punkcie. Ostatnia wizyta premiera Begin w Waszyngtonie wyraźnie dowioda, że nie ma mowy o porozumieniu.

Nie tylko jednak sprawa stosunków izraelsko-egipskich naraża prezydenta na coraz ostrzejsze ataki, pochodzące zarówno z szeregów opozycji, jak i z własnej partii. Wielu przykrych uwag prezydent, Carter musi dziś wysłuchiwać za błędną politykę w sprawie Iranu. Stany Zjednoczone popierały bowiem reżim szacha aż do pięć po dwunastej, co naraziło na poważne straty prestiżowe na całym Bliskim Wschodzie.

Innym powodem krytyki Cartera stała się polityka w sprawie Chin. Kiedy minęła euforia wywołana wizytą Leń-ga zaczęto robić bilans, który nie wypadł za dobrze dla Stanów Zjednoczonych. Cokolwiek by mówiła administracja amerykańska, jaktem się, że to ona została wykorzystana do własnych celów przez agresorów pekińskich. Co więcej, ponieważ Chiny bynajmniej nie mają ochoty także w przyszłości rezygnować z użuporowanej sobie roli zandarna, musi to niepokoić wielu Amerykanów oraz ich sprzymierzeńców.

Narastająca krytyka administracji mogła zmusić prezydenta Cartera do podróży na Bliski Wschód, żeby ratować prestiż. Nie stoi to w sprzeczności z przypuszczeniem wyrażonym przez byłego ministra spraw zagranicznych Izraela, który powiedział, że „nieprawdopodobne jest, aby prezydent chciał narażać swój prestiż... nie mając pewności, że porozumienie zostanie zawarte”.

Zobaczmy, jak to będzie. W polityce międzynarodowej nie jest nieprawdopodobne.

STANISŁAW KOSTARSKI

Stabilizacja

(P) W ciągu kilku dni, które minęły po wyobrazi parlamentarnej w Hiszpanii, sytuacja polityczna w Madrycie o tyle się wyklarowała, że nie ulega wątpliwości utworzenie przez dotychczasowego premiera, Adolfo Suarez, rządu jeanopartyjnego, składającego się wyłącznie z przedstawicieli jego Unii Centrum Demokratycznej. Ona, co prawda, nie uzyskała bezwzględnej większości mandatów w Kortesach, ale Suarez jest pewien, że łatwo znajdzie brakujące mu 9 głosów wśród deputowanych z Katalonii, z Kraju Basków lub w prawicowej „Koalicji Demokratycznej”.

Cechą szczególną wyborów hiszpańskich była stosunkowo duża absencja wyborców, dochodząca do blisko jednej trzeciej uprawnionych do głosu. Potwierdziło to, że Hiszpanie są nieco zmęczeni — i może zmęczeni — częstym wyznawaniem do urn wyborczych. Co ważniejsze, wynik wyborów potwierdził, że w Hiszpanii stosunkowo szybko po śmierci Franco i po likwidacji dyktatury nastąpiła stabilizacja polityczna.

Unia Centrum Demokratycznej, tak samo jak przed dwoma laty, zdobyła największe głosy i mandatów. Socjaliści pozostają najsilniejszą partią opozycyjną, choć nie sprawdziły się ich nadzieje na zrównanie z „centrystami” premiera. Komunistki mogą się powołać na względny sukces, ale ze swymi 23 mandatami pozostają na trzecim miejscu w Kortesach. Znamienna była utrata głosów i mandatów przez prawniczą „Koalicję Demokratyczną” — na rzecz Unii Centrum. Wspomnieć jeszcze należy o powiększeniu frakcji regionalnych — z Kraju Basków czy Andaluzji, co jest dowodem, że problemy autonomii regionów przysparzają będą rządowi wiele kłopotów, zwłaszcza że terroryści z Baskonii bynajmniej nie złożyli broni.

Wspomniana powyżej stabilizacja polityczna nie pomniejsza trudności stojących przed starym — i nowym — premierem. Suarez dobrze wie, że jego sukces wyborczy nie jest równoznaczny ani z likwidacją bezrobocia i inflacji, ani ze znalezieniem recepty na rozwiązanie skłopotliwych problemów Kraju Basków.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Wymiana turystyczna między Polską i Czechosłowacją

(P) (Inf. wł.) Czechosłowacja jest jednym z tych państw europejskich, w których turystyka odgrywa bardzo ważną rolę. CSRS położona na szlaku prowadzącym z północy Europy na południe tego kontynentu jest państwem, w którym z roku na rok zwiększa się ruch turystyczny.

CSRS posiada 278 tys. łóżek dla turystów w hotelach, motelach i kempingach. Do roku 1980 przybędą dalsze 22 tys. miejsc łóżek. W tym samym czasie o 200 tys. zwiększy się liczba miejsc konsumpcyjnych w restauracjach i lokalach gastronomicznych, obsługujących 1150 tys.

Jest to spory wzrost, ale i turystów zagranicznych, przybywa z roku na rok. W ubiegłym roku było ich 18 mln, z tego ok. 5 mln przybyło z Polski. Jest to efekt otwarcia granicy między oboma krajami, co nastąpiło w 1977 roku. Od tego czasu znacznie wzrósł ruch turystyczny między oboma krajami, a Czechosłowacja nie jest już traktowana przez polskiego turystę, jako kraj tranzytowy w podróży na południe kontynentu. Coraz więcej naszych turystów postanawia spędzić urlop właśnie w CSRS.

Czechosłowackie Biuro Podróżek CEDOK stara się sprostać temu żądaniu zainteresowanych Polaków Czechosłowacją. W tym roku oferuje np. ponad 700 wycieczek do CSRS.

Oferta CEDOK-u jest bardzo urozmaicona. Oprócz znanych tras turystycznych obejmuje także wyjazdy do mniej znanych regionów np. Południowe Czechy, Szumawa, Środkowa Słowacja, Południowe Morawy i wiele innych.

CEDOK zaprasza również na wycieczki tematyczne. Przy współpracy z polskimi biurami podróży można organizować wyjazdy do CSRS dla naszych specjalistów z dziedziny budownictwa, hutnictwa, górnictwa, przemysłu szklarskiego, skórzanego, maszynowego i innych.

W tym roku przewiduje się, że do Czechosłowacji przybędzie ok. 30-40 proc. więcej turystów zagranicznych aniżeli w roku ubiegłym. Szacuje się także że wzrośnie liczba Polaków podróżujących przez i po Czechosłowacji.

Ocenia się, że o 10-15 proc. wzrosnie także liczba turystów czeskich przybywających do naszego kraju. W roku ubiegłym odwiedziło Polskę ok. 2,3 mln obywateli CSRS. Oprócz kilkudniowych wycieczek objazdowych po najciekawszych regionach naszego kraju, mogą oni spędzać kilkudniowe wczasy na naszym wybrzeżu, oraz nad jeziorami. (Z.K.)

Radzieckie samochody w 75 krajach świata

(P) (Inf. wł.) Przemysł samochodowy należy do najszybciej rozwijających się dziedzin radzieckiej gospodarki. Tylko w latach 1970-75 produkcja samochodów wzrosła 3,5-krotnie, o tyle samo zwiększył się również ich eksport. W roku 1980 ZSRR produkować będzie 1,4 mln samochodów.

W Kraju Rad wybudowano m. in. Wołżańską Fabrykę Samochodów, produkującą popularne „Ladys” (700 tys. samochodów rocznie), a ponadto zmocenzlowano fabrykę samochodów w Moskwie (Lenińskiego Komsumotu) i w Moskwie (AZLK), Zaporoską Fabrykę Samochodów (ZAZ), Ułjanowską Fabrykę Samochodów (UAZ) i in.

Przemysł samochodowy Związku Radzieckiego produkuje — jak podaje „Radziecki Ekspert” — 60 odmian samochodów. Z tego 80 proc. to samochody o małym litrażu. Jest to również jedna z przyczyn szybkiego zwiększenia eksportu. Tylko w latach 1975-77 sprzedano za granicę ponad milion radzieckich samochodów. Ich eksportem zajmuje się przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Awtoeksport”.

„Awtoeksport” wkroczył na rynki międzynarodowe przed dwudziestu laty. Obecnie jego obroty przekraczają 1,7 mld rubli. Radzieckie samochody jeżdżą po szosach 75 krajów świata. Eksportuje się ponad 20 modeli i odmian wszystkich pojemności.

Radzieckie urządzenia i sprzęt motoryzacyjny stał się podstawą rozwoju przemysłu motoryzacyjnego w Bułgarii i przyczynił się do jego rozwoju w NRD, Czechosłowacji, Polsce, Jugosławii i na Węgrzech. Najpopularniejszym samochodem w krajach socjalistycznych jest obecnie „Lada”. Ponadto — „Moskwicz” i „Zaporoziec”.

Samochody radzieckie znane są również na rynkach krajów kapitalistycznych. O ile w 1971 r. udział sprzedanych do tych krajów wozów stanowił 12 proc. radzieckiego eksportu samochodów, to w 1977 r. zwiększył się do 1/3. W latach 1973-77 ponad 5-krotnie wzrósł eksport do Francji, 4-krotnie — do Belgii, 2-krotnie — do Norwegii, o 50 proc. — do Danii. Pierwsze partie samochodów dostarczał niedawno „Awtoeksport” na nowe rynki, m. in. do Singapuru, Nowej Zelandii, Malezji. (kk)



Polityka na Wielkiej Wyspie

ZDZISŁAW KAMIŃSKI

gospodarczych kraju. Mianowicie postanowiła, że rozszerzy się udział ludzi pracy w zarządzaniu jedenastoma czołowymi przedsiębiorstwami państwowymi.

Decyzja ta ma na celu zwiększenie udziału społeczeństwa w zarządzaniu gospodarką państwa, co umocniło ma proces postępowych przemian. Jakże zachodzą na Madagaskarze. Ich inicjatorem jest wspomniana już Rada Rewolucyjna oraz Narodowy Front na Rzecz Obrony Rewolucji. Zrzesza on cztery najważniejsze partie polityczne działające na wyspie: Partię Kongresu Niepodległości Madagaskaru (AKFM), Awangardę Rewolucji Malgaskiej (AREMA), Ludowy Ruch na Rzecz Jedności Narodowej (MPN) oraz Partię Chrześcijańsko-Demokratyczną.

Trochę historii

Aby wyjaśnić rolę Frontu, należy cofnąć się trochę w przeszłość. Rewolta studentów, jaka miała miejsce w maju 1972 roku w stolicy Madagaskaru — Antananarivo, doprowadziła do upadku ówczesnego rządu prezydenta Tsiranany. Przekazał on całą władzę najwyższemu rangą wojskowemu, gen. Ramanantsoa. W październiku tego samego roku, przeprowadzono referendum, które ukonstytuowało rządy wojskowych.

Fakt ten zapoczątkował przekształcenie się armii w siłę polityczną. Niejednolita. Coraz częściej zaczęło dochodzić do rozdziewików między ministrem spraw wewnętrznych p.k. Ratsimandrava, a mini-

Zwrot na lewo

Pod jego rządami, Republika Malgaska dokonała zdecydowanego zwrotu na lewo w swojej polityce wewnętrznej i zagranicznej, ogłaszając, iż wkracza na niekapitałistyczną drogę rozwoju. Zostało to sprecyzowane w tzw. Karcie Socjalistycznej Rewolucji Malgaskiej. Zawiera ona pakiet podstawowych reform politycznych, społecznych i gospodarczych. Przewiduje m.in. przejęcie przez państwo steru polityki gospodarczej. Upaństwowiono więc banki, towarzysza ubezpieczeniowe, wielkie firmy eksportowo-importowe, majątki ziemskie. Ziemię rozdzielono między chłopów, którzy tworzą na nich spółdzielnie produkcyjne. W karcie jest także mowa o zwalczaniu a-

nalfabetyzmu (ok. 60 proc. społeczeństwa nie umie czytać i pisać), ochronie zdrowia, nauce nowoczesnych metod upraw ziemi itd.

Ale założenia karty nie dotyczą tylko spraw gospodarczych. Modyfikuje ona także strukturę władzy w państwie. Podstawowa komórka umożliwiająca obywatelom bezpośredni udział w sprawowaniu władzy, stał się Fokonolon — tradycyjna na wyspie wspólnota wiejska, na rece której złożono podejmowanie decyzji we wszystkich dotyczących jej sprawach politycznych i gospodarczych.

Stanowi ona dół drabiny władzy w państwie. Jej szczyt zaś to Najwyższa Rada Rewolucji. Zadaniem Rady jest wspomaganie prezydenta w podejmowaniu najważniejszych dla kraju decyzji. Obok Rady, istnieje oczywiście rząd, którego premierem jest Desire Rakotoarijon.

Wokół prezydenta, rządu i Rady, skupione są partie polityczne zrzeszone we wspólnym już Narodowym Frontie na Rzecz Obrony Rewolucji. Jest to rodzaj frontu ludowego, popierającego politykę obecnych władz państwa. Zadaniem Frontu jest wzmacnianie procesów przemian zachodzących w kraju. Sami Malgaszczycy określają je jako socjalistyczne, dodając jednak, że etap rozwoju, na którym znajduje się kraj, to dopiero początek długiej drogi do wytyczonego celu.

O lepsze jutro

Tak jak wszystkie kraje Trzeciego Świata, które przez dziesiątki lat setki lat były koloniami, również i Madagaskar boryka się z wieloma problemami będącymi spuścizną epoki ko-

lonialnej. Najbardziej jest to widoczne w braku poczucia jedności narodowej mieszkańców. Przy byle jakiej okazji, dochodzi do antagonizmów między mieszkańcami centralnego obszaru kraju, potomkami przybyszów z Azji nazywających siebie Malajo-Polinezjczykami, a mieszkańcami pochodzenia afrykańskiego czy arabskiego zamieszkującymi wybrzeża wyspy. W kraju brakuje też kadry specjalistów, sprzętu, wyposażenia, środków finansowych na inwestycje itd. Ale Madagaskar, w odróżnieniu od innych krajów afrykańskich czy azjatyckich, stara się rozwiązywać te problemy przede wszystkim w oparciu o własne zasoby i rezerwy, których nie brakuje. Dotyczy to zarówno zasobów surowców mineralnych, jak i siły roboczej. Cel, jaki postawił przed sobą władze wyspy, to dwukrotne zwiększenie stopy życiowej obywateli do końca naszego stulecia.

Trudno jest jednak przestać na nowo tor w stosunkowo krótkim czasie. Niemniej dokonano już sporo. Podniesiono produkcję ryżu, podstawowego pokarmu ludności. Począwszy od 1985 roku władze spodziewają się uzyskać nadwyżki ryżu, które będą przeznaczone na eksport. Osiągnięto to poprzez intensyfikację produkcji i wprowadzenie nowych metod uprawy. Kładzie się także wielki nacisk na intensyfikację hodowli. Podjęto decyzje zmierzające do unowocześnienia rybołówstwa.

Powyższe decyzje poparte zostały wzrostem udziału państwa w gospodarce kraju. Wynosi on obecnie 61 proc. i nadal rośnie.

Umożliwia to planowanie gospodarcze, które od niedawna stosuje się w kraju. W założeniu, ma to doprowadzić do harmonijnego rozwoju Republiki Malgaskiej, która dokonuje wielkiego wysiłku, aby jak najszybciej uporać się z kolonialnym bałastem. (P)

TVP TVP TVP TVP TVP

Po emisji pierwszego odcinka

Anna Nehrebecka o „Rodzinie Połanieckich”

— Skoda, że już w pierwszym odcinku serialu Stanisław Połaniecki nie ożenił się z Marynią. Taka z nich dobrana para.

— Proszę o trochę cierpliwości. Jeszcze się musimy na nim zemścić, potem on na mnie, ale w końcu to już będziemy ze sobą razem.

— Powieść Henryka Sienkiewicza nie cieszyła się szczerym uznaniem krytyki, kiedyś była jednak czytana, ale dziś rzadko kto na nią sięga. Gdy proponowano Pani rolę Maryni, znała już Pani ten utwór Sienkiewicza?

— Nie. Najpierw przeczytałam scenariusz, później dopiero powieść.

— Pani pierwsze wrażenie z lektury, opinia o postaci Maryni?

— Jest to dziewczyna silna psychicznie, bardzo ambitna, obłędnie przywiązana do ziemi. Mówi przecież w którymś z odcinków: — Jak ludzie potrafili żyć bez kawałka ziemi, o którym mogliby powiedzieć — to moje. Marynia Pławicka ma zresztą żal do Stanisława, że jej te ziemię odebrał.

— Czy reżyserowi Janowi Rybkowskiemu, scenarzystom Bożenie Hlebowicz i Andrzejowi Mularczykowi, Pani chodziło o utrwalenie poprzez postać Maryni funkcjonującego w naszej literaturze mitu kobiety z cichego szlacheckiego dworku, kulturowej takiej tradycyjnej wartości, jak miłość do męża, dzieci, kraju, wierność ideałom?

— Moim pragnieniem było stworzyć postać żywą a nie symboliczną, współczesną a nie historyczną.

— W filmach grała Pani m. in. Ankę w „Ziemni obłędzie”. Josię w „Doktorze Jugu”. Celinę Kalebę w „Nościach i dniach”. Czym wyróżnia się Marynia wśród tych postaci?

— Jest kobieca, dojrzala.

— Podtrzymuje Pani opinie, że brakuje aktorów ról z prawdziwego zdarzenia dla kobiet?

— Tak.

— To dziwne, przecież serial „Rodzina Połanieckich” przeżył te opinie.

— W jakiej mierze również ja potwierdza. Rola Stanisława

Połanieckiego jest najbardziej rozbudowana w tym serialu.

— Istnieje coś takiego jak specyfika gry aktorskiej w serialu?



Anna Nehrebecka i Andrzej May

— Dla mnie aktorstwo w każdym gatunku tworzy się pole-

na tym, by stworzyć prawdziwą postać, w którą widz uwierzy i która zaakceptuje.

— Czego życzymy ekranowej Maryni w Pani aktorskiej interpretacji.

Andrzej Konic o „Życiu na gorąco”

— Serialem „Życie na gorąco” chce Pan powtórzyć sukces „Stawki większej niż życie”?

— Przed kilkunastoma laty trafiła ona wyjątkowo w upodobanie widzów. Pamiętam, że po ostatnim odcinku „Stawki” zwracano się z prośbą do autorów scenariusza: Zbigniewa Saji i Andrzeja Szypluńskiego, aby dośladali, zaś do mnie, bym wyreżyserował dalszy ciąg przygód Kłosa po wojnie. Zrezygnowaliśmy z realizacji tego pomysłu. Historia Kłosa skończyła się dla nas w naturalny sposób dziesiątego maja 1945 roku.

— Reżyser, Andrzej Konic nie zerwał jednak współpracy ze spółką scenarzystów, posługującą się pseudonimem Andrzej Zbich.

— Efektem tej współpracy jest „Życie na gorąco”, rozgrywający się wśrodku serialu sensa-

cyjny. Jego bohater, polski dziennikarz zostaje przypadkowo wciągnięty, w pierwszym odcinku, do kryminalnej intrygi. Również i w następnych odcinkach ten detektyw-amator toczy bieżącą walkę z międzynarodową organizacją przestępczą „W” (w jej skład wchodzi także zbrodniarz hitlerowski), która specjalizuje się w politycznych mordach, sabotażach, handlu bronią i przemycie narkotyków.

— Maj nie przypomina komiksowych bohaterów.

— Nie chcieliśmy, by nasz bohater wolał się na listę ekranowych superbohaterów. Owszem, jest inteligentny, zdecydowany, potrafi zachować zimną krew. Ale nie nadużywa siły fizycznej. Rola Mała Leszek Teleszyński miał wypełnić swoją indywidualność aktorską.

— Ciekawe, jak wypadłby Maj w konfrontacji ekranowej z Kłosem albo Brunerem?

— Zaskoczę pana, już w drugim odcinku zobaczymy Stanisława Mikulskiego, tym razem w roli postaci negatywnej, a w odcinku trzecim — Emil Karczewicz zagra człowieka pozytywnego.

— Pana metoda tworzenia suspense polega na tym, że od razu znamy przysięgę?

— W następnych odcinkach intryga detektywistyczna mieć będzie inne rozwiązania, zwiększy się też krag podejrzanych.

— W ilu krajach dzieje się akcja serialu?

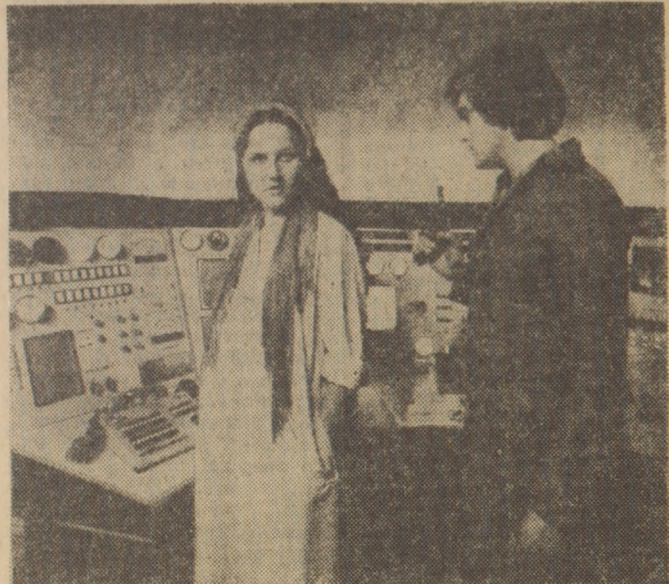
— Odcinki „Budapeszt”, „Seleniki”, „Marsylia”, „Malawia”, „Tunajana”, „Monachium”, „Wiedeń”, „Bolzano”, „Rzym” wygłasza następująca sentencja — dobry jest tolerancja, przynajmniej do wiadomości, że żyć również egzystuje. Ten ostatni zaś jest beztroski, bowiem nie uznaje istnienia dobrego gustu.

Andrzej studiował na renomowanym uniwersytecie w Kanadzie, współpracował z telewizją polonijną, angielską i francuską na pełnię. Zaimponował mini-wywiad z kolegą w studiu. Usłyszał m.in. o następującym — w wywiadach należy wyłożyć o teległosach ludzi na podstawie zdjęć legitymacyjnych. 1378 kandydatów, których odpadli we wstępnym etapie konkursu, słucha tego niewątpliwie z satysfakcją.

Chociaż w konkursie na prezentera dla jego uczestników — trudno zgadnąć. W latach 50-ych podobna impreza wyłoniła dwóch znanych do dziś pracowników telewizji — Jana Szulca i Eugeniusza Pachę. Do konkursu w latach 60-tych zgłosiło się aż 6 tysięcy uczestników, do finału dotarło dwunastu, dziś w TVP pracują z nich tylko Bogdan Miś, Roman Beger i Andrzej Kozłowski.

Takt prezentera

Profesor Bardini uważa, że istnieje coś takiego na świecie jak takt aktora, który, mimo iż całą sztukę zna na pamięć,



Leszek Teleszyński i Anna Szczepańska

Fot CAF — Rozmysłowski

Egzamin u profesora Bardini

Telewizja ogłosiła konkurs na prezentera. Zgłosiło się 1500 kandydatów na dziennikarzy, którzy mogą pokazywać się na wizji. Na podstawie oceny życiorysu (warunkiem przystąpienia do konkursu było ukończenie wyższych studiów i znajomość dwóch języków obcych) i fotografii jury konkursu zaprosiło na eliminacje do TVP 182 osoby. Poddano je sprawdzianowi z wiedzy ogólnej, testom psychologicznym, sprawnościowym, na inteligencję, próbom przed kamerą. Wreszcie wybrano 37 osób, które w przekonaniu organizatora konkursu — Dyrekcji Programowej TVP — nadają się do zawodowej współpracy z telewizją.

Decydującym egzaminem dla tej grupy jest spotkanie z profesorem Aleksandrem Bardiniem — jednorazowo z pięcioma kandydatami. Taśma z dwugodzinnym nagraniem z takiego spotkania przedstawiana jest do oceny redaktorom naczelnym poszczególnych telewizyjnych redakcji. Takie nagrania, w wersji skróconej, go-dzinne będą prezentowane telewizyjnie w ramach bloku Studia 2.

Przed wszystkim osobowość

W ostatnią sobotę zaprezentowano nam pierwszy z cyklu publiczny egzamin, który próbowała zdać u prof. Bardiniego piątka adeptych popularnego zawodu telewizyjnego. Kto to jest prezenter? Na to zasadnicze dla konkursu i programu pytanie profesor odpowiedział: — człowiek, który umie poprowadzić rozmowę, może dać komentarz, potrafi operować

swym ciałem, na przykład przejść umiejętnie przez scenę. Ale człowiek ten przede wszystkim musi mieć osobowość, inaczej będzie spikerem, który może być tylko spikerem.

Ewa ukończyła filologię romańską, interesuje się modą, muzyką, filmem i sportem. — Nie za bardzo lubię Beethovena — informuje. — Jak to dobrze, że on o tym nie wie — odpowiada profesor. Później wygłasza następującą sentencję — dobry jest tolerancja, przynajmniej do wiadomości, że żyć również egzystuje. Ten ostatni zaś jest beztroski, bowiem nie uznaje istnienia dobrego gustu.

Andrzej studiował na renomowanym uniwersytecie w Kanadzie, współpracował z telewizją polonijną, angielską i francuską na pełnię. Zaimponował mini-wywiad z kolegą w studiu. Usłyszał m.in. o następującym — w wywiadach należy wyłożyć o teległosach ludzi na podstawie zdjęć legitymacyjnych. 1378 kandydatów, których odpadli we wstępnym etapie konkursu, słucha tego niewątpliwie z satysfakcją.

gra w pierwszym akcie tak, jak by jej nie znał. Takt prezentera polega głównie na tym, by nie dać odczuć publiczności, że jest on mądrzejszy od niej.

Pan profesor wypomnił Jermuzi, że ten przyszedł do tv z dziećmi przedstawiając bezradnie pachole z wigwamu harcerskiego, tym samym zastawiając przez dawnych swatów. Młody człowiek próbował co prawda zaskoczyć profesora, cytując mu ze swojego notetu Cypriana Norwida. Na nie to — znam i ten system — rzekł prof. Bardini, przytaczając maksymę — jak cię nie mogą, to cię cytatem. Harcerz, miłośnik żeglarsstwa nie dał się jednak do końca swego występu zbić z tropu.

Annie pozwolono powiedzieć co zechce w ciągu 5 minut na antenie ogólnopolskiej. Mówiła o modelach małżeństwa. Usłyszała, że wie co chce powiedzieć, umie to sformułować, ale ma kłopoty techniczne z wymową. Na szczęście, dodał profesor, są tacy, którzy tylko tym ostatnim mogą się pochwalić.

Co wyniknęło z konkursu na prezentera dla jego uczestników — trudno zgadnąć. W latach 50-ych podobna impreza wyłoniła dwóch znanych do dziś pracowników telewizji — Jana Szulca i Eugeniusza Pachę. Do konkursu w latach 60-tych zgłosiło się aż 6 tysięcy uczestników, do finału dotarło dwunastu, dziś w TVP pracują z nich tylko Bogdan Miś, Roman Beger i Andrzej Kozłowski.

Pierwszy tytuł Piotra Fijasa

(P) Mimo odwilży w Zakopanem udało się przeprowadzić zaległy konkurs skoków o mistrzostwo Polski na Dużej Krokwi. Bohaterem zawodów był Piotr Fijas, który nie tylko w imponującym stylu zdobył pierwszy w swej karierze sportowej tytuł mistrzowski, ale również w pierwszej punktowanej serii ustanowił rekord skoczni, uzyskując 117 m. Poprzedni rekord należał również do niego i wynosił 116,5 m.

WYNIKI:

1. Piotr Fijas (WKS Zakopane) — nota 255,6 pkt. (117 i 109,5 m)
2. Stanisław Bobak (WKS Zakopane) — 238,9 (105 i 106 m)
3. Kazimierz Długopolski (Start Zakopane) — 223,4 (102,5 i 98,5 m)
4. Stanisław Pawlusiak (BBTS Bielsko) — 220,7 (104 i 99 m)
5. Józef Pawlusiak (BBTS Bielsko) — 219,7 (105 i 98 m)
6. Andrzej Zarycki (LKS Poronin) — 218,5 (102 i 98 m)
7. Stanisław Kawulok (ROW Rybnik) — 210,0 (98 i 97,5)
8. Jan Lomewski (WKS Zakopane) — 207,7 (102 i 98)
9. Andrzej Kowalski (WKS Zakopane) — 203,6 (101 i 93 m)
10. Adam Krzysztofiak (WKS Zakopane) — 203,5 (98 i 92 m)

Mistrzostwa dziennikarzy w tenisie stołowym

(P) We wtorek w hali sportowej Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Radomiu rozpoczęły się dobowe mistrzostwa Polskich dziennikarzy w tenisie stołowym. Na starcie stanęło prawie 50 przedstawicieli prasy i mikrofonu, walcząc o tytuły w dwóch grupach wiekowych.

W grupie zawodników do 40 lat zwyciężył Piotr Łyszczarz (Polskie Radio Warszawa) przed Antonim Szysłem (PAP) i Janem Zabiegalskim („Życie Warszawy”), natomiast w grupie zawodników powyżej 40 lat wygrał Eugeniusz Walczuk („Wojsko Polskie”), wyprzedzając Franciszka Tilięgo („Głos Szczeciński”) i Andrzeja Kosiorowskiego („Nowy Rzeszowski”). (am)

Tak zwyciężał mistrz Polski

(P) XXXVI indywidualne szachowe mistrzostwa Polski seniorów przyniosły — jak już wspominaliśmy — sporo cennych partii. Prezentujemy dziś dwa zwycięstwa nowego mistrza Polski.

OBRONA SYCYLIJSKA
J. Przewoźnik — J. Adamski (X runda)

1.e4 c5 2.Sf3 e6 3. d4 cxd4 4.Sd4 Sd6 5. Sc3 d6 6. g4 h6 7.g5 h-g5 8.G-g3 Sc6 9.Hd2 a6 10.h0-0-0 Gd7 11.f4 Gd7 12.Gd2 Hc7 13.h4 0-0-0 14.h5 Kb8 15.Kb1 Sd4 16.Hd4 Gc6 17.h6 e5 18.Hc3 c-h6 10.V-h6 W-h6 20.G-h6 Sg8 21.Gg5 G-g3 22.f-g5 Se7 23.Gc4 Sg6 24.Whl Sd4 25.Whl Wd7 26.Sd3 b5 27.Gh3 Kb7 28.Hd2 We7 29.Gd5 Wd7 30.Gb3 We7 31.Sd5 S-d5 32.G-d5 Wd7 33.Hd3 Hd8 34.f4 Gd5 35.Hd5-Kb6 36.Wf7 Wf7 37.c3-Kc7 38.Hf7-Kc8 39.Hd5-Kc7 40.Hd6-Kd6 41.cxd6-Kd6 42.Kc2 Kc6 43.Kc3 a5 44.a4 h-a4 45. Kc4 Kc7 46.Kc3 Kc6 47.Kc5 K-g5 48.Kd6 Kf6 i nie czekając na odpowiedź przeciwnika czarne poddały się. Jedyna porażka J. Adamskiego i jedna z najlepszych partii turnieju, bardzo logiczna i konsekwentnie przeprowadzona przez białe.

OBRONA SYCYLIJSKA
A. Maciejewski — J. Przewoźnik (XIII, ostatnia runda)

1.e4 c5 2.Sf3 Sc6 3.Gc4 e6 4.Sc3 d6 5.0-0 Sf6 6.d4 cxd4 7.Sd4 Gd7 8.Gc3 0-0 9.Gh3 Sa5

Organizatorzy konkursu powiadzieli nam, że programy Studia 2 z udziałem kandydatów na prezenterów i prof. Bardini nie są w żadnym stopniu decydujące dla telewizyjnych losów finalistów tego konkursu. Usłyszałem od jednego z członków jury dosłownie takie zdanie: „nawet jak prof. Aleksander Bardini i „pogasi”, to i tak nie straca u nas szans”.

Pouczająca lekcja

Właśnie, co znaczący może owo „pogasi”. Mówi mi jeden z telewizorów — program był popisan talentu, erudycji, inteligencji prof. Bardini, który przedstawił nam swój wielki show. W jego trakcie zostały przekroczone pewne reguły. Nie można bowiem deprymować publicznie osób nieprzygotowanych, pozostających pod wielką presją psychiczną. Pan profesor powinien mieć równorzędnych partnerów. Amatorskich piosenkarzy, w poprzednich tego typu programach, bronili w ich nieporadności estradowej sympatycznie częstokroć muzykowanie.

Znowu inny telewizor przekonywał mnie, że zarówno programy z piosenkarzami-amatorami jak i obecne — z kandydatami na prezenterów postuluje prof. Bardiniemu do czegoś więcej niż edukacyjnego wpływu na zgromadzonych gości w studiu. Profesor udziela bowiem pouczającej lekcji kultury telewizyjnej, narzuca im pewien wzór osobowości. Jest przy tym wymagającym pedagogiem, dlatego spotkanie z nim wspomina się jako autentyczny sprawdzian umiejętności.

Kto następny na egzamin u profesora Aleksandra Bardini-go? (Słow.)

Duże zainteresowanie meczem Wisła — Malmö FF

(P) We wtorek przybyli do Krakowa piłkarze Malmö FF, którzy dziś rozegrają pierwszy ćwierćfinałowy mecz o Puchar Europy z krakowską Wisłą.

Po południu Szwedzi trenowali na bocznym boisku, gdyż główne — decyzją delegata UEFA — z uwagi na nie najlepszą nawierzchnię zostało do czasu meczu zamknięte. 16 piłkarzy Malmö przeprowadziło krótki rozruch z piłką. Trening, a raczej intensywniejsza rozgrzewka, trwał zaledwie 45 min. Z ćwiczącymi piłkarzy najbardziej wyróżniał się liczący blisko 2 m wzrostu bramkarz Jan Moeller, natomiast największą popularnością wśród łowców autografów cieszył się najstarszy gracz zespołu, 70-letni reprezentant Szwecji — Bo Larsson. Trenował także obrońca Roy Andersson, który niedawno w towarzyskim meczu doznał kontuzji.

Po treningu angielski trener Malmö FF, Bob Houghton stwierdził, że jego drużyna ma szansę uzyskania korzystnego wyniku w meczu z Wisłą. Anglik załował, że nie mógł przyjechać na sobotni mecz Ruch — Wisła, ale otrzymał już szczegółową relację z tego spotkania.

Piłkarze Wisły trenowali w godzinach przedpołudniowych, po czym powrócili do jednego z podkrakowskich ośrodków wypoczynkowych, gdzie w spokoju przygotowywali się do trudnej próby. Trening Szwedów oglądał jednak trener

chwila wzrasta. Nie ulega wątpliwości, że — mimo telewizyjnej i radiowej transmisji — stadion będzie wypełniony po brzegi.

Z ostatnich wiadomości z obozu Wisły wynika, że kontuzja Michała Wróbla, jakiej doznał on w sobotę w Chorzowie, nie jest na tyle groźna, aby zawodnik ten nie mógł w środę grać przeciw Szwedom. Wszyscy piłkarze zapowiadają ambitną walkę. Jeśli krakowianie chcą awansować do półfinału Pucharu Europy, muszą na własnym boisku wywalczyć odpowiednią przewagę bramkową.

W Poznaniu przebywała piłkarska kadra Meksyku, złożona z juniorów oraz kandydatów do drużyny olimpijskiej tego kraju. Zespół trenera Eduardo Vir-

by składa się z 22 zawodników, którzy przyjechali do Poznania na 3-tygodniowe zgrupowanie szkoleniowe w ramach współpracy związków piłkarskich obydwu państw.

Meksykańskie zamieszkał w hotelu klubowym „Olimpia” na Golecinie i w tamtejszym ośrodku przeprowadzać będą codzienne treningi. Podczas pobytu w Polsce drużyna Meksyku rozegra kilka meczów sparingowych z naszymi zespołami, reprezentacją Poznania oraz drużyną polskich juniorów.

Awans hokeistów Bułgarii

(P) Hokejowe mistrzostwa świata grupy „C” rozgrywane w Sofii, przyniosły sukces Bułgarom, którzy awansowali do grupy „B”.

Po VII Spartakiadzie Armii Zaprzyjaźnionych

Potęga w sportach zimowych nie jesteśmy

(P) Zakończona w Zakopanem VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzyjaźnionych była największą imprezą w sportach zimowych w tym roku na świecie. Wśród 300 uczestników znalazło się 40 mistrzów świata i Europy. Na starcie widzieliśmy takich asów jak Jochen Danneberg, Frank Ulrich, Sergiej Sawieljew, Nikołaj Bazukow, Józef Łuszczek. Była to więc doskonała okazja do generalnej próby miarki przed Igrzyskami Olimpijskimi 1980 w Lake Placid. Jak wypadli w tej konfrontacji Polacy?

W biegach Józef Łuszczek powoli odzyskiwał formę. Potwierdziło to srebrne medale na 16 i 30 km, zdobyte po walce z silną konkurencją biegaczy radzieckich. Zawiodła sztafeta, która zajmując piąte miejsce wyprzedziła tylko słabych Węgrów.

Pozytywnie ocenić należy występ biathlonistów. Dwa czwarte miejsca Stanisława Trebni i brązowe medale sztafety, wywalczone w silnej konkurencji to dużo. Mankamentem naszych zawodników jest strzelanie. Na w sztafecie 4 x 7,5 km reprezentanci NRD zestrzelili wszystkie kółka, a Polacy pięciokrotnie musieli pokonywać karne rundy.

Poniżej oczekiwań wypadli skoczkowie. Tylko na Średniej Krokwi udało się Stanisławowi Bobakowi nawiązać wyrównaną walkę z wicemistrzem olimpijskim z Innsbrucka Jochenem Dannebergiem. Piotr Fijas znacznie lepiej prezentował się na treningach niż w konkursie. Zdaniem fachowców obaj Polacy skaczą za słowo, nie zwracając uwagi na technikę skoku. W słabo obsadzonym dwuboju klasycznym nasi reprezentanci nie mogli ujawnić w pełni swoich możliwości.

Nadal brakuje indywidualności na skalę międzynarodową w konkurencjach alpejskich. Zdobyte medale nasi alpejczyści zawdzięczają bardziej słabej klasie przeciwników niż własnym umiejętnościom.

Konie trenują, a kibice dyskutują

(P) Żnna mocno utrudnia i tak niełatwą pracę personelu PTKW na Służewcu. Konieczność ustawicznego usuwania śniegu i lodu, kłopoty z dowożeniem pasażerów przy zachowanym rytmie treningowym, stworzyły ludziom wyjątkowo ciężkie warunki. Natomiast koniom nadmiar śniegu nie szkodzi! Przeciwnie, umożliwia dawko-wane galopy znakomicie wpływają na ich kondycję.

Spodziewać się należy, że w bieżącym roku wszystkie konie staną na starcie w pełni formy, a więc sezon, którego początek planuje się na 28 kwietnia (jeśli pogoda nie zrobi następnej niespodzianki), zapowiada się na niezwykle interesujący. Wyjątkowo wyróżniana jest stajnia 3-letniej pełnej krwi, z której Bolaj, Aladym Skarabeusz, Czubyrak, Skuns, Diakowa, Barmanka, Jantra i Kofeina należą do czołówek.

Obiecując też zapowiadają się wyścigi 4-letnich fobitów, jako że startować mają Damon, Chikstol, Jerot, Diuk i Cedro, wymienianych tylko najlepszych. Także i wśród ararów nie brakuje dobrego materiału wyścigowego.

Dokonano nowych przydziałów jeźdźców do poszczególnych stajni, tworząc dodatkowo jeszcze jedną. Będzie to Stajnia Sanniki (trener E. Matczak, żonka S. Salaga). Przy ubiegłorocznych barwach pozostają: M. Melnicki, W. Ryński, J. Ochocki, J. Krajewski i A. Pawłowski.

Herod — baba

(P) 20-letnia Sue Britton będzie musiała stoczyć wiele jeszcze walk w sądzie, jeśli w dalszym ciągu zamierza walczyć na brytyjskich matach zapasniczych.

Sue Britton, której prawdziwe nazwisko brzmi Marjorie Farrer, specjalizuje się w tzw. wolnoenergetycznej. Zapasniczką wystąpiła do sądu w Londynie, skazując lokalne władze sportowe o to, iż odmówiła jej zezwolenia na walczenie z mężczyzną. Jednocześnie sądziła ona władze o dyskryminację kobiet.

Wyścig dookoła Kuby

(P) Triumfatorami kubańskich wyścigów dookoła Kuby zostali reprezentanci ZSRR. Na ostatnim 12 etapie aż pięciu radzieckich kolarzy zajęło czołowe miejsca, co pozwoliło im o około 4 min. wyprzedzić reprezentację Kuby. Oto końcowa klasyfikacja:

1. ZSRR 108:09:22
2. Kuba 109:14:08
3. CSRS 108:31:18

Indywidualnym zwycięzcą wyścigu został Kubańczyk Carlos Cardel, który na ostatnim etapie zajął 6 miejsce

Nasi zapasnicy na matach Freiburga

(P) Reprezentanci Polski powrócili z kolejnej konfrontacji najlepszych zapasników stylu wolnego przed mistrzostwami Europy — silnie obsadzonym turniejem we Freiburgu w RFN. Startowali tam reprezentacje 12 państw, w tym pierwsza drużyna ZSRR. Nasi zawodnicy spiali ale dobrze.

Władysław Stecyk w wadze 52 kg zajął pierwsze miejsce. Polak stoczył cztery walki, pokonując wszystkich rywali przez pozycję na łopatkę. Wygrał on kolejno z Fritzem Nieberem (RFN), Berndem Kulschem (RFN), Heinzem Thielem (NRD) i Aldo Bowa (Włochy). Adam Sandurski zajął w wadze powyżej 100 kg drugie miejsce. Stoczył on cztery walki. W pierwszej pokonał na łopatkę zawodnika gospodarzy Reinharda Schmidta. Kolejnym jego przeciwnikiem był aktualny mistrz świata Szealan Andiejew (ZSRR). Pojedynek trzymał w napięciu widowie, zwyciężył na punkty mistrz świata. Potem Sandurski pokonał na łopatkę Thomasa Wenzla (NRD) i Andrei Jankę (Rumunia).

Pozostali nasi reprezentanci zajęli miejsca następujące: Władysław Olejnik (48 kg), Henryk Mazur (52 kg) i Paweł Kurczewski (90 kg) — trzecie, Jan Falandys (48 kg) i Bogusław Naumowicz (100 kg) — czwarte, Marian Skubacz (57 kg) i Stanisław Chyliński (68 kg) — szóste oraz Aleksander Cichoń (90 kg) — siódme.

W punktacji zespołowej zwyciężył ZSRR — 48 pkt. przed NRD — 31, Polska — 25 i RFN — 24 pkt.

„Klub sportowy — załódze”

(P) Coraz bogatszy plan przyszłości ogólnopolskiej współpracy z „Klub sportowy — załódze i środowisku”. W ubiegłorocznej, piątej edycji tego konkursu wzięło udział prawie pięćset klubów. Wyimernym efektem współzawodnictwa jest znaczny wzrost liczby masowych imprez rekreacyjno-sportowych, pełniejsze wykorzystanie klubowych obiektów sportowych, z których coraz szerzej korzystają załogi patrolniczek zakładów pracy. Przy budowie i renowacji urządzeń i obiektów sportowych pracowali dziesiątki tysięcy członków klubów i pracowników zakładów patrolniczek. Łączna wartość czynów wyniosła ponad 83 mln zł.

W końcowej klasyfikacji zwyciężyła Stal Mielec, drugie miejsce przypadło Stali ze Stalowej Woli, a trzecie zajął Spółdzielczy Klub Astoria Bydgoszcz.

Obok klasyfikacji klubowej prowadzona jest także punktacja branżowa. Bezkonkurencyjnie, już po raz drugi, okazali się metalowcy, zdobywając Puchar Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki.

WK

* Urządzenia z lat 1927 i 1935 nie nadążają * Wiele zależy od pałaczy * Kontrole dyrektorskie i społeczne

Poranek w kotłowni

Temperatura zewnętrzna tego poranka wynosiła —12 st. Rzut oka na „tabelę grzewczą” wykazuje, że piece kotłowni muszą ogrzać wodę pod ciśnieniem do 110,8 stopnia, by temperatura mieszkań przy ulicach Traugutta, Jastrzębiej i Cichej była zgodna z normą i wynosiła 18 do 20 stopni.

Staruszka kotłownia nie nadąża

Tak jednak nie jest. Zakład Energetyki Ciepłej nr 2 przy ul. Traugutta 53 w Radomiu ma stare kotły i towarzyszące im urządzenia z lat 1927 i 1935, kiedy to niewiele było w naszym mieście domów i mieszkań ogrzewanych centralnie. To ciepło, które dzisiaj emituje staruszka-kotłownia, byłoby wystarczające, gdyby mroz na dworze nie przekraczał —8 stopni.

Znacznie mniejsze od tej rejonowej kotłowni są rozsypane po osiedlach małe, lokalne kotłownie, których w Radomiu jest jeszcze 96. Moce ich wynoszą od 0,5 G/cal do 2 G/cal. To już drobni „produkcenci ciepła” w porównaniu z Zakładem nr 2, który emituje 12,5 G/cal.

Tak więc inż. Zdzisław Świątkowski, kierownik Zakładu Energetyki Ciepłej nr 2 i podlegających mu kilkudziesięciu lokalnych „kopciuchów” w rejonie swego działania — radomskiego śródmieścia — wyjaśnieniem, jak odczytuje się zależności między temperaturą zewnętrzną a wyjściową wody z kotłowni — wprowadza nas w dylemat technicznego zaocowania naszej przestaszalej

Dyżur poselski

W najbliższy czwartek 8 bm., w ramach dyżurów poselskich, w budynku Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Żeromskiego 53 (gabinet przewodniczącego WRN, pokój nr 105) przyjmować będzie wyborców w sprawie skarg i wniosków poseł na Sejm PRL — Stefan Choroś. Dyżur trwa w godzinach 13—16. (bw)

Szkoły wojskowe czekają na kandydatów

Z pewnością wielu uczniów ostatnich klas szkół średnich lub też zasadniczych zawodowych podjęło decyzję o kontynuowaniu nauki lub zawodowej pracy, ale niektórzy zastanawiają się nad wyborem przyszłego zawodu.

Wśród wielu propozycji dla młodych mężczyzn na uwagę zasługują wojskowe szkoły zawodowe kształcące oficerów, chorążych i podoficerów. Szkoły te zapewniają słuchaczom wykształcenie specjalistyczne o wysokim poziomie technicznym, uzyskanie stopni wojskowych — oficerskich, chorążych lub podoficerskich, otwierają również szerokie

Odpowiedzi redakcji

Ob. Wanda Stępień, ul. Lustrzana 5. Pyta pani w liście do redakcji, co oznaczają wybite na opakowaniach masła extra wyborowego cyfry 18.7 i 21.9. Otóż pierwsze z nich dotyczą daty produkcji masła, które trafia na radomski rynek z chłodni Zakładu Obrotowego w Kielcach, drugie natomiast stanowią symbol producenta. Przy obecnych bardzo trudnych warunkach skupu mleka Zakład WSM w Radomiu nie produkuje w ogóle masła. Stąd potrzeba sięgania do rezerw, co nie jest zresztą zjawiskiem charakterystycznym wyłącznie dla tegorocznej zimy. Masło z rotacji dostarczane jest w tym okresie do sklepów od wielu lat i — jak zapewnia dyrektor radomskiego zakładu, Franciszek Satora — dzięki odpowiednim warunkom przechowania nie ma gorszych walorów smakowych od masła produkowanego na bieżąco.

KRONIKA DNIA

Na ul. Kieleckiej w Radomiu samochód ciężarowy marki „Fiat 125p”, nr rej. TG-3581, kierowany przez Lecha Józwiaka wpadł w poślizg i zderzył się z samochodem marki „Warszawa” nr rej. RAA-4338, który prowadził Tadeusz Smagowski. W wyniku zderzenia obciążenie ciała doznał kierowca „Warszawy” oraz pasażerka — Maria Zawadzka. Pojazdy zostały uszkodzone.

* W Kasprowicach gmina Woładowo Ryszard Deja kierując samochodem marki „Fiat 125p”, nr rej. RAA-2398 poraził 3-letniego Edwarda Kuławiaka, znanego z Wacławowie, który będąc w stanie nietrzeźwym nagłe wjechał na jezdnię. Pieszy doznał złamań na nogi i przebywa w szpitalu w Radomiu. (bw)

energetyki. Dowiadujemy się więc, że jeśli temperatura zewnętrzna jest niższa aniżeli —8 stopni, kotły nie nadążają z produkcją i emisją ciepła. To główna przyczyna niedogrzanego radomskich mieszkań. Podłączenie sieci ciepłowniczej na odcinku Cicha — Tartaczna, które nastąpi w br. wyrówna bilans ogrzewniczy i pozwoli na likwidację wielu małych kotłowni. Zakład nr 2 przy ul. Traugutta będzie wówczas produkował ciepło technicznie jedynie na użytek Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego.

Placi się lepiej, wymaga się wiele. To przede wszystkim nieustanne kontrole. Tego dnia w Zakładzie nr 2 byli na kontroli nac. dyr. WPEC — Janusz Świdziński, po nim z-ca dyrektora ds. technicznych inż. Józef Gryz i wreszcie przedstawiciele trzech komitetów domowych.

Od stycznia br. wprowadzono tutaj pewną innowację: przedstawicielom komitetów osiedlowych i domowych wydano przepustki umożliwiające do odwiedzania kotłowni i sprawdzania łatwych do odczytania parametrów pracy kotłów. Powiada się, że skutki tych kontroli są mobilizujące, że sytuacja w ciepłownictwie tej zimy jest lepsza aniżeli w ub. roku. Oby te uwagi potwierdziły się i w marcu, końcówce tegorocznej ostrej zimy.

Kontrole dyrektorskie i społeczne

Placi się lepiej, wymaga się wiele. To przede wszystkim nieustanne kontrole. Tego dnia w Zakładzie nr 2 byli na kontroli nac. dyr. WPEC — Janusz Świdziński, po nim z-ca dyrektora ds. technicznych inż. Józef Gryz i wreszcie przedstawiciele trzech komitetów domowych.

Od stycznia br. wprowadzono tutaj pewną innowację: przedstawicielom komitetów osiedlowych i domowych wydano przepustki umożliwiające do odwiedzania kotłowni i sprawdzania łatwych do odczytania parametrów pracy kotłów. Powiada się, że skutki tych kontroli są mobilizujące, że sytuacja w ciepłownictwie tej zimy jest lepsza aniżeli w ub. roku. Oby te uwagi potwierdziły się i w marcu, końcówce tegorocznej ostrej zimy.

be-de

Zatłoczone parkingi



Wielu posiadaczy czterech kółek unieruchomiło swoje pojazdy na okres trudnej zimy. Parkingi osiedlowe są zatłoczone i trudno tam znaleźć wolne miejsce. Podobnie wielu klientów mają parkingi strzeżone. Niektóre samo-

Dochód z mezu na Centrum Zdrowia Dziecka

Do budowy najpiękniejszego pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka — przyczyniają się załogi licznych przedsiębiorstw, instytucji i organizacji społecznych, a także sportowcy. Swoją cegiełkę dorzucił ostatnio Międzyzakładowy Ludowy Klub Sportowy Radomka, który całkowity dochód z mezu II-ligowego siatkarek przekazał na konto Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Piękny to gest, godny podkreślenia, a jednocześnie szerokiego naśladownictwa.

Dziś chcemy poinformować o kolejnym przykładzie włączania się sportowców w obchody Międzynarodowego Roku Dziecka. Klub Sportowy „Radomiak” przekazał na budowę Centrum Zdrowia Dziecka kwotę 7 635 zł uzyskaną za bilety na towarzyski mecz piłkarski Widzew — Radomiak. (am)

Regulatory wycieraczek Nowość z „Profelu”

Nowością rynkową produkowaną przez Zakłady Elektronicznego Przemysłu „Profel” w Szydłowie są regulatory programujące częstotliwość pracy wycieraczek samochodowych. Dotychczas regulatory tego typu znajdowały się wyłącznie w „Fiatach” 125p, nie można ich było natomiast instalować w „maluchach”, „Syrenach” itp. Urządzenie pozwala znakomicie regulować tempo pracy wycieraczek w zależności od nasilenia deszczu, poprawia bezpieczeństwo jazdy i ma wpływ na oszczędne zużycie akumulatora. (am)

Wiosenne prace w sadach



W blisko 200-hektarowym sadzie Zakładu Instytutu Sadownictwa w Nowej Wsi trwają wiosenne prace pielęgnacyjne — przesiawianie koron drzew. Od umiejętności tego zabiegu przy tzw. zjedziu zbudnego drewna z jabłoni zależeć będzie tegoroczny urodzaj owoców. Fot. Bronisław Duda

Powolne topnienie śniegu

Drogowcy czekają na pomoc

Sprzyjająca, jak dotychczas aura sprawiła, że topnienie śniegu przebiega bardzo wolno a spływająca woda z powodzeniem mści się w miejscach gdzie wcześniej powstały zasypy śnieżne. Spośród kłopotów mających drogowców, którzy muszą jak najszybciej wykonać niezbędne odpływy dla zalewającej w ciągu dnia jezdnie a zamarzającej nocą wody, co powiększa zimowe problemy.

W Wojewódzkim Komitecie Przeciwpowodziowym obserwuje się sytuację na większych rzekach woj. radomskiego. Na Wiśle łód utrzymuje się tylko na niektórych odcinkach i w razie potrzeby zostanie skruszony przy pomocy lodolamaczy. Pilica natomiast nadal pokryta jest grubą warstwą lodu, a na Radomce przybór wody wyniósł zaledwie kilka centymetrów. (mz)

Uwagi dla partnerów

Problemy „Transbudu”

Pierwsze dokuczliwe mrozy zastały tabor „Transbudu” w pełnym ruchu, na trasach obsługi budownictwa. Nie było więc pękniętych chłodziń, nie zamarzała benzyna. Okazało się, że dobrym pomysłem było wprowadzenie w „Transbudzie” dwóch pełnych 12-godzinnych zmian załóg kierowców. Tylko nieznaczne niesprawne wozy zostały w bazie — im nie zaszkodził postój na mrozie. Sytuacja jest zatem lepsza jak w czasie ubiegłej zimy.

Baza po remoncie jest lepiej ogrzana, chociaż wiele jeszcze czynności naprawczych wykonuje się na dworze. Pod dostatkiem jest płynów niezamarzających, są również sprawne wózki rozruchowe. W czasie mrozów na 610 ludzi zatrudnionych w radomskim „Transbudzie”

Przygotowania w Radomiu

60-lecie PCK

W br. przypada 60 rocznica powstania organizacji wyżej użyteczności społecznej — Polskiego Czerwonego Krzyża.

W naszym województwie obchody te rozpoczynają się od spotkań aktywów PCK i prelegentów tej organizacji z członkami kół przyzakładowych i przyszkolnych. Spotkania popularyzujące idee i działalność PCK trwać będą przez cały rok, a o ich szerokim zasięgu decyduje duża liczba kół — 406 przy zakładach i 332 przyszkolnych organizacji PCK.

Uczestnicy pierwszych spotkań dowiadują się, że Radom należał do pierwszych w kraju miast, w których już w 1919 roku miejska organizacja PCK rozpoczęła aktywną działalność. Oweczesne kroniki wspominają, że 8 maja 1919 r. Jadwiga Elżanowska zorganizowała w Radomiu pierwszy kurs szkolenia pielęgniarstwa PCK, a następnie Regina Bogdanowicz przez wiele następnych lat z powo-

dzeniem kontynuowała tę działalność. Złotymi zgłoszonymi w historii radomskiej organizacji PCK zapisali się znani działacze z lat trzydziestych i lat okupacji — dr Włodzimierz Parniewski, pielęgniarz — Danuta Kijewska i Janina Parznicka.

Spośród blisko 90-tysięcznej rzeszy członków wojewódzkiej organizacji PCK na szczególny szacunek i uznanie zasłużyli honorowi dawcy krwi. Ofiarowanie tego cennego i niezastąpionego leku w ilości ok. 4,5 tys. litrów przez członków 46 Klubów Honorowego Krwiodawcy w województwie radomskim w 1978 r. sprawiło, że nasze województwo znalazło się na 2 miejscu w kraju.

Pomyślnie rozwija się działalność siostr PCK, opiekunek domowych. Jest ich 210 w 18 punktach opieki, ostatnio zorganizowany został w Solcu n.Wisłą nowy punkt siostr PCK, również w Pionkach, Wyśmierzycach i Jasielcu powstają nowe podobne punkty pomocy domowej obłożnie chorym.

Swoje 60-lecie radomska organizacja PCK obchodzi także pod znakiem Międzynarodowego Roku Dziecka. Z inicjatywy ZG PCK zorganizowano również w województwie radomskim Międzynarodowy Konkurs Rysunkowy dla dzieci, do którego przystąpiło już 17 szkół podstawowych, a celem którego jest ukazanie przemian, jakie nastąpiły w polskiej rodzinie, w sytuacji dzieci.

Drugi konkurs, obejmujący olimpiadę szkół średnich pn. Olimpiadę Historycznej PCK, stawia sobie za cel dalszą popularyzację idei PCK wśród dorastającej młodzieży.

be-de

„Życie” sygnalizuje

Las w Kosowie w niebezpieczeństwie?

Grupa zaniepokojonych Czytelników sygnalizuje, że w lesie w Kosowie brzozy drwali przystąpiły do wyrybu większej ilości drzew. Wszędzie widać skutki prowadzonych prac w postaci częściowo zniszczonego poszycia, polamanych krzewów itp.

Sygnal ten kierujemy pod adresem Nadleśnictwa Radom czyli jednostki odpowiedzialnej za racjonalną, prawidłową gospodarkę we wszystkich podradomskich lasach, które ze względu na bliskość miasta, a więc i rekreacyjny charakter, powinny być otoczone specjalną opieką ze strony leśników. Zobowiązuję do tego m.in. program ochrony środowiska w woj. radomskim, który przewiduje, że w podmiejskich lasach będą prowadzone tylko niezbędne zabiegi pielęgnacyjne i sanitarne. (mz)

Sprostowanie

W sprawozdaniu z obrad konferencji PZPR w „Radoskórce” z 6 marca br. wkładli się błąd zniekształcający nazwisko sekretarza KM PZPR w Radomiu, Macieja Peskę.

Za błąd przepraszamy sekretarza Macieja Peskę i Czytelników.



„Radomki” i raz jeszcze sięgnąć wraz z koleżankami po „Złoto” w mistrzostwach Polskiej juniorek tym razem starszych. A na samym szczycie marzeń powiem bardzo cicho i nieśmiało: — marzy mi się gra w I zespole narodowym senierek i studia na AWF.

Życzymy ci Jadziu tego z całego serca, przekazując jednocześnie z okazji jutrzejszego Dnia Kobiet również serdeczne życzenia sportowych sukcesów wszystkim dziewczętom z radomskich klubów.

rozm. A. MĘDRZYCKI

— A był też udany debiut międzynarodowy?

— Ale przedtem długa droga do kadry. Kiedy zdałam do 8 klasy powołano mnie na konsultację — sprawdzian w Pionkach. Wypadłam, że ... lepiej nie mówić. Po prostu fatalnie. No i zrezygnowałam. Ale ja nie rezygnowałam. Pracując ze zdwojonym wysiłkiem postanowiłam walczyć o swoją pozycję. Trud opłacił się. Byłam bardzo szczęśliwa kiedy 1977 roku dostałam wiadomość, że jestem w kadrze. Po pierwszym turnieju w Giżycku z udziałem juniorek Rumunii trener Władysław Heller uznał, że mogę — jak to powiedział — do czegoś się przydać. Potem przyszły wyjazdy do Bułgarii, WRL, Korei. Pewnego dnia powierzono mi funkcję kapitana drużyny narodowej. Byłam ogromnie zaskoczona, chciało mi się płakać ze szczęścia. Piastując tę funkcję zastąpiłam Ewę Kuźnicką z Zawiszy Sulechowskiej, która w tym czasie awansowała do kadry Huberta Wagnera.

— Jakże są dalsze plany kapitana narodowej drużyny juniorek?

— Chciałabym bardzo zagrać w I-ligowym zespole



Marzenia kapitana

Zajęcia w szkole trwają do godz. 14.15, od 16 zaczyna się trening. Niewiele zostaje później czasu na odrobienie lekcji. A i z ochotą na rozwiązywanie równań różnic bywa. Tak to już jest gdy dzień wypełnia bez reszty nauka i ciężki wysiłek fizyczny.

Mimo to uczennica 3 klasy II LO im. Marii Konopnickiej Jadzia Wojciechowska jest zawsze pogodna i uśmiechnięta.

— Trzeba umieć mierzyć się z życiem, pokonywać trudności, a uczyć tej sztuki własnie sport — mówi dziennikarstwo czołowa siatkarka — II-ligowej „Radomki”.

— Zawsze stosujesz swoją żelazną regułę?

— Myślę, że tak, choć czasami trudno przezwyciężyć słabości. No bo niech pan tylko pomyśli. Każda inna dziewczyna ma czas na dyskotekę, kino, inne przyjemności. A tu trzeba ciężko pracować,

dostarczając przechodzącą koło nosa uroki życia. Taka jest cena sportowego sukcesu, jeśli stanowi on jeden z głównych celów.

— Pomówmy zatem o sportowych sukcesach, które rekompensują wspomniane niedostatki? Które z dotychczasowych osiągnięć cenisz sobie najbardziej?

— Pierwsze, to fakt, iż trafiłam w ogóle do uprawianej obecnie dyscypliny. Muszę przyznać, że od najmłodszych lat bardzo lubiłam sport, a szczególnie gimnastykę. Dobre warunki fizyczne sprawiły, że nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 39 pani Maria Cicha zdecydowała za mnie. I tak właśnie zostałam siatkarką. Dalsze sukcesy? Pelen przeżyć, zaczęły i pałmiętny mecz o awans do II ligi, oraz tytuł mistrzyni Polskiej juniorek wywalczony w ub. roku.

— Jakże są dalsze plany kapitana narodowej drużyny juniorek?

— Chciałabym bardzo zagrać w I-ligowym zespole